

Wydawnictwo ukazuje się staraniem
Muzeum Historycznego m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:
Janusz Durka, Karol Mórawski (przewodniczący),
Jolanta Wiśniowska (sekretarz)

Na okładce: Drużyna piłkarska „Sarmaty”, Warszawa 1926.
Zb. Muzeum Sportu i Turystyki.

© Copyright by Muzeum Woli
– oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy

ISBN 83-88477-70-6

Druk: Drukarnia Efekt

ROBERT GAWKOWSKI

Sport na Woli w latach 1918-1939

Warszawa do tej pory nie doczekała się pracy na temat dziejów kultury fizycznej. Być może powodem był pewien lekceważący stosunek uczelni humanistycznych do historii sportu. Na Uniwersytecie Warszawskim tematy sportowe były obiektem zainteresowań nielicznej tylko grupy doktorantów i na palcach jednej ręki można wyliczyć prace doktorskie bronione z tej tematyki¹. Dzieje sportu cieszą się, co prawda, pewnym zainteresowaniem na Akademii Wychowania Fizycznego, ale łatwo wytknąć powstającym tam badaniom niezajomość warsztatu historycznego i poważne luki w znajomości historii².

Być może dlatego, w opracowaniach dotyczących historii Warszawy informacji o dziejach kultury fizycznej znajdziemy niewiele. W pracach Jana Bystronia, Mariana Marka Drozdowskiego i Andrzeja Zahorskiego wiadomości o historii sportu zacierpięte były z mało obiektywnych opracowań istniejących klubów. Marian Fuks z kolei, pisząc o historii warszawskich Żydów, tylko fragmentarycznie dotyka problemu kultury fizycznej tej mniejszości narodowej. Jeszcze gorzej jest we wzorcowej pod wieloma względami pracy Zalewskiej³, gdzie o żydowskim sporcie brak jakichkolwiek wzmianek. Niz dziwnego, że w opracowaniach historii Woli niemal nie znajdziemy informacji o bujnie rozwijającym się ruchu sportowym tej dzielnicy. W wydanej w 1974 r. pozycji *Dzieje Woli* nie zamieszczono o sporcie wolskim ani słowa. W książce *Historia Woli*, która ukazała się kilka lat temu, Jo-

lanta Wiśniewska opisując życie codzienne mieszkańców tej dzielnicy sportowi poświęciła tylko kilka linijek, nie unikając w nich błędów⁴.

Wszystkie wymienione powyżej prace są często fundamentalne, jeśli chodzi o przedstawienie warszawskiej urbanistyki, historii samorządności, kultury czy oświaty. Niestety, dzieje sportu stołecznego są, jak sądzę, wyraźnie niedocenione. Pewną egzemplifikacją stosunku historyków do dziejów kultury fizycznej w Warszawie jest ekspozycja stała Muzeum Woli, gdzie wśród zdjęć i eksponatów znalazłem tylko jedno, pośrednio zresztą odnoszące się do sportu.

Ciekawą rzeczą jest to, że w wydanej przed wybuchem II wojny światowej pozycji *Wola ongi i dziś* o kulturze fizycznej tej dzielnicy napisano najwięcej, bo aż kilka stron, co sugeruje, że przedwojenna Wola żyła sportem w dużo większym stopniu niż dziś⁵. Tezę ową potwierdza porównanie ilości klubów sportowych działających na Woli obecnie (tj. na początku XXI w.) z ilością stowarzyszeń sportowych funkcjonujących w okresie międzywojennym.

Autor niniejszego opracowania ma nadzieję, że korzystając z gościnny rocznika „Zeszyty Wolskie”, opublikowana tu praca choć w części uzupełni luki w naszej wiedzy dotyczącej historii sportu na Woli i przekonana, że kultura fizyczna rozwijała się w tej jednej z największych dzielnic stolicy w sposób niezwykle bogaty, tworząc w l. 1918-1939 kilkadziesiąt klubów sportowych, w których ćwiczyło kilkadziesiąt tysięcy sportowców, głównie okolicznych mieszkańców.

Badania swe autor oparł na kilku opracowaniach drukowanych, z których najbardziej znane dotyczą Robotniczego Klubu Sportowego „Skra”, Robotniczo-Tramwajarskiego Klubu Sportowego „Sarmata” i Robotniczego Stowarzyszenia Sportowego „Lauda”. Trzeba jednak pamiętać, że kluby te znajdowały się przed II wojną w zasięgu oddziaływania lewicy (PPS i KPP) i dlatego właśnie w utrwalaniu ich historii władze PRL wykazały szczególną troskę. Mniej znane jest opracowanie dotyczące Gazowicznego Klubu Sportowego „Świt”, a niemal w ogóle dzieje żydowskiej „Jurzni” i „Makabi”, wydane w języku angielskim w Nowym Jorku i w Tel Awiwie. Na pozycje te zwrócił uwagę Jarosław Rokicki, znakomity badacz kultury fizycznej polskich Żydów, z którego pracy autor wielokrot-

nie korzysta. Niezwykle przydatny w poniższym opracowaniu był przegląd gazet przedwojennych, zwłaszcza sportowych. Poszczególne dokumenty autor odnalazł w archiwach i muzeach (np. Muzeum Gazownictwa na Woli). Dopełnieniem wiedzy o wolskim sporcie były też wywiady ze sportowcami, np. Zdzisławem Gierwatowskim, piłkarzem wolskiego „Orkana” i „Polonii”, który większość swego życia spędził na Woli (mieszkając niemal naprzeciwko wolskiego muzeum) i Zdzisławem Sosnowskim, piłkarzem powązkowskiego „Fortu Bema”, a potem „Polonii” i „Legii”⁶.

Wiadomości, o których autor wspominał, zostały zdobyte przy okazji zbierania materiałów do pracy doktorskiej, która będzie bronia w roku akademickim 2006/2007 na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego pod przewodnictwem promotora prof. Szymona Rudnickiego⁷.

Początki sportu na Woli

i w pozostałych dzielnicach Warszawy przed 1918 r.

Pierwszymi towarzyszami sportowymi w Warszawie były, założone jeszcze w XIX w.: Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie (WTW), Warszawskie Towarzystwo Cyklistów (WTC) i Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie (WTL). Z roku na rok ich popularność zwiększała się i na początku XX w. zrzeszały po kilkuset członków, prowadząc aktywną i wszechstronną działalność. Jeszcze przed I wojną światową Warszawa doczekała się kolejnych organizacji sportowych. W 1906 r. powstało Towarzystwo Ginnastyczne (TG) „Sokół”, w 1907 r. Warszawskie Koło Sportowe (WKS), a w 1912 – Warszawski Klub Wioślarek (WKW). W WKS zaczęły się tworzyć drużyny, w których dominująca była piłka nożna. Dwie z nich przemieniły się niebawem w kluby sportowe, które odegrały w międzywojennej stolicy ważną rolę. Były to: „Korona” i „Polonia”.

W owym czasie, gdy sport dopiero raczkował, wszystkie te organizacje sportowe zrzeszały przeważnie lepiej sytuowanych mieszkańców Warszawy, narodowości polskiej. Kultura fizyczna w żadnym razie nie była masowa, a obiekty sportowe dopiero powstawały. Grano

więc na Agrykoli, a wyścigi rowerowe przeprowadzano na Dynasach. Działy także na Polu Mokotowskim wyścigi konne (przodek naszego toru na Służewcu), a na Wiśle przysianie WTW i WKW. Więcej urządzeń sportowych prawie milionowe miasto w przededniu I wojny nie posiadało⁸.

Mieszkańcy Woli skazani więc byli na korzystanie z tego, czym dysponowała Warszawa, w samej dzielnicy bowiem nie istniał żaden klub, nie było stadionu. Nie oznacza to, że mieszkańcy nie korzystali z uroków sportu w swojej dzielnicy. Latem nasoletnia młodzież pływała w okolicznych stawach, które podczas ostrych zim zamieniały się w lodowiska. Kto nie miał łódki jeździł na „kopyciankach” – wynalazku domowej roboty, składającym się z drutów przmocowanych do drewnianek i przywiązywanych sznurkami do butów. Latem młodzież ugaśniała się za piłką, wykorzystując każdy wolny plac. Oczywiście i w tym przypadku nie była to piłka w dzisiejszym rozumieniu, a jedynie jej daleki substytut – „szmacianka”, czyli zwinięte w kulę i obwiązane płachtą szmaty. Przepisów gry wolskie nastolatki mogły się uczyć z pierwszego



Jeden z najlepszych polskich atletów Władysław Pytlasiński. Ok. 1910 r. Zb. P. Godlewski.

podręcznika do gry w piłkę nożną, wydane w 1906 r. przez Władysława R. Kozłowskiego. W sposób zorganizowany można było grać tylko w Ogrodach Raua, ogródkach zafundowanych dzięki dotacji Wilhelmna E. Raua, wielkiego finansisty i filantropa warszawskiego⁹.

Mieszkańcy Woli mogli też ćwiczyć w którymś z zakładów gimnastyczno-leczniczych, będących czymś w rodzaju dzisiejszych siłowni. Wychowaniem fizycznym zajmowały się niektóre szkoły średnie, wprowadzając do programu zajęć dwie godziny gimnastyki połączonej z musztrą. Od święta szkoły organizowały pokazy gim-

nastyczne, co w połączeniu z musztrą i przygrywającą orkiestrą detą, dawało ciekawe widowisko.

Wymiar sportowej rywalizacji miały także turnieje zapasnicze zorganizowane w całej Warszawie, a sławą okrył się najlepszy zapasnik warszawski – Władysław Pytlasiński. W przedwojennym opracowaniu na temat Woli Franciszek Goszkowski, pisząc o sporcie dowodził, że zapasy cieszyły się szczególną sympatią mieszkańców tej dzielnicy. Najpewniej nie mylił się i nie przez przypadek w wolnej Polsce pierwsza szkoła zapasów w stolicy i pierwszy klub zapasniczy powstał właśnie na Woli¹⁰.

Na Woli można też było pograć w szachy, które najwięcej uznania zdobywały sobie wśród wykształconych mieszkańców dzielnicy żydowskiej. Dziś może to zabrzmieć dziwnie, ale miejscem rozgrywania partii szachowych były kawiarnie i gospody¹¹.

Przed I wojną światową sport nie był więc mieszkańcom Woli nieznanym, ale nie uprawiano go w sposób zorganizowany i tylko nieliczni mogli sobie pozwolić na bycie członkiem któregoś z istniejących towarzystw sportowych.

I wojna światowa, o dziwo, nie przeszkodziła w rozwoju kultury fizycznej w Warszawie. Dotyczy to zwłaszcza lat 1915-1918, gdy do Warszawy wkroczyli Niemcy. Nowy okupant zezwolił na funkcjonowanie klubów do tej pory działających nielegalnie: „Polonii” i „Korony”. Na spolszczonych uczelniach pojawiły się (choć pod różnymi nazwaniami) AZS-y (tj. Akademicki Związek Sportowy). Zgodzono się również na stworzenie Straży Obywatelskiej, której ster dzierżyli członkowie „Sokoła” i WTC. Straż ta, mająca kompetencje policji, miała utrzymywać porządek w całym mieście, a w sportowaniu członkowie obydwu towarzystw znakomicie tę rolę wypełniali¹².

Trzeba też zauważyć, że Żydzi, którzy zamieszkiwali w liczącym się procencie Wole, doczekali się swojego klubu – powstałego w 1915 r. pod nazwą „Makabi”.

Sport w czasie I wojny stawał się coraz bardziej akceptowany, a na mecze piłkarskie drużyn warszawskich z legionowymi lub niemieckimi przychodziło po dwa tysiące osób – tyle, ile mógł pomieścić jedyny stadion sportowy w mieście – Agrykola.

Jednak prawdziwy rozkwit kultury fizycznej zaczął się po odzyskaniu niepodległości. Od akceptacji sportu społeczeństwo warszawskie przejdzie do uwielbienia. Proces ten szczególnie będzie widoczny na Woli, na której w ciągu dwudziestolecia międzywojennego powstało ok. 30 klubów sportowych, wybudowano kilka obiektów, a sport przestał być czymś ekskluzywnym i niedostępnym dla przeciętnego mieszkańca dzielnicy.

Warunki funkcjonowania stowarzyszeń sportowych na Woli w latach 1918-1939

Wola¹³ w okresie międzywojennym miała swój specyficzny klimat. Była dzielnicą zamieszkiwaną przez 250 tys. mieszkańców, najczęściej słabo sytuowanych i wykształconych, dzielnicą robotniczą, na której zlokalizowanych zostało aż ok. 800 zakładów pracy. Warszawa, po przyłączeniu do niej w 1916 r. przedmieść, rozrastała się w kierunku zachodnim, dochodząc do Jelonek i Odolan. Kolorytu dzielnicy dodawali Żydzi, stanowiący znaczący odsetek mieszkańców zachodniego i północnego rejonu miasta. Sprecyzujmy, że wyznawcy religii mojżeszowej stanowili 70% w okręgu Leszno i na Powązkach. Uboga i często bezrobotna ludność tych terenów zajmowała się handlem w rozlicznych małych sklepikach, lub prowadziła skromne punkty usługowe, tworząc niepowtarzalne klimaty. Część właściciel Woli, położona w okolicach ul. Towarowej, Wolskiej i Dworskiej była już dzielnicą przemysłową, zamieszkiwaną w 90% przez Polaków, przeważnie robotników tychże zakładów. Jeszcze inną dzielnicą było wybudowane już w latach trzydziestych Koło, zamieszkane w dużej części przez inteligencję urzędniczą i robotników technicznych.

W takiej właśnie dzielnicy przyszło działać pierwszym klubom sportowym, założonym na Woli w końcu 1920 i w 1921 r. Pierwsze wolskie kluby to „Sokół”, „Sarmata” i „Skra”. Zanim przedstawimy wspomniane instytucje sportowe, przyjrzyjmy się warunkom funkcjonowania stowarzyszeń kultury fizycznej w stolicy II Rzeczypospolitej. Jak napisalem wcześniej, sport w Warszawie przed rokiem 1918 był już znany, choć daleko mu było do powszechności. Po pierwszych dwóch latach funk-

cjonowania wolnej Polski niewiele się pod tym względem zmieniło. Warszawiacy odbudowywali zniszczenia wojenne, powracali z frontów I wojny, a przede wszystkim walczyli o granice swego państwa. Dopiero w końcu 1920 r., gdy sytuacja się ustabilizowała, większą wagę zaczęto zwracać na rozwój fizyczny młodego pokolenia. Począwszy od tego roku, jak gryzby po deszczu zaczęły powstawać nowe kluby sportowe. W 1920 r. powstał Wojskowy Klub Sportowy (w 1922 przyjmie nazwę „Legia”)¹⁴, wolskie gniazdo „Sokoła”, rok później „Warszawianka” i wspomniane wolskie: „Sarmata” i „Skra”. W siłę urosły też kluby powstałe podczas wojny: „Makabi” i AZS, a swój przedwojenny blask odzyskały: „Polonia”, „Korona”, WTC, WTE, WTW, WKW i pozostałe gniazda TG „Sokół”.

Sport w błyskawicznym tempie stał się popularny, a najlepiej to ilustrowała wielkość Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (WOZPN). Związek ten zrzeszał w 1921 r. pięć drużyn, w końcu 1923 r. było ich już dziewiętnaście, a w 1930 r. ponad sto¹⁵.

Warszawa z każdym rokiem stawała się okręgiem coraz mocniejszym pod względem sportowym, czego wyrazem był znaczący udział w igrzyskach olimpijskich sportowców ze stolicy. Na szczególnie dobrym poziomie stały takie dyscypliny, jak: lekkoatletyka, kolarstwo, siatkówka i hokej. W klubach sportowych zrzeszonych było po ok. 100-200 sportowców, choć te największe (AZS, „Polonia”, „Makabi”) miały ok. 2000 sportowców, i mogli oni uprawiać w swych klubach niemal dwadzieścia dyscyplin! Popularność sportu w Warszawie można też zmierzyć dużą ilością turniejów, zawodów, wyścigów czy meczów, sporą ilością pism sportowych, mnogością klubów, a także... nazwaniami ulic. W stolicy w okresie międzywojennym było ponad dwadzieścia ulic o nazwach takich, jak: Piłkarska, Łyżwiarzka, Kolarska, Narciarska, Oszczepników, Hokejowa, a nawet Palanta. To, że sport był popularny, z łatwością można było rozpoznać po zapalonych trybunach, gdzie na trybunie honorowej zasiadali marszałkowie, prezydenci, premierzy i ludzie sztuki. Adolf Dymarsza na przykład był zapalonym kibicem „Polonii”. Nic więc dziwnego, że najlepsi sportowcy cieszyli się sławą i prestiżem.

Podkreślmy, że sport w pierwszym okresie RP rozwijał się w dużej mierze spontanicznie. Istniało co prawda ciało zwierzchnie polskiego

sportu – Rada Wychowania Fizycznego i Kultury Cieleśnej – mogąc liczyć na pomoc Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Jednak działalność rady była słabo widoczna, być może z powodu zbyt małych funduszy przeznaczonych na rozwój cieleśny. Kluby mogły liczyć na pomoc magistratu warszawskiego, od ok. 1925 r. aktywnie wspomagającego sport. Zmianą na lepsze w sporcie polskim było powołanie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego (PUWFIPW) w 1927 r.¹⁶ Rząd sanacyjny (i osobście Józef Piłsudski) przywiązywał dużą wagę do kultury fizycznej, stąd niebawem rozwój warszawskiego sportu w l. 1927-1930. Wybudowano wówczas stadiony: „Polonii”, „Legii”, „Orła”, AZS-u, „Skry” i obiekty CWF (dziśejsza AWF). Oprócz tego, nowe przystanie, baseny i hipodrom. Zapewne nie byłoby to możliwe bez wspólnego wysiłku prezydenta miasta Zygmunta Słomińskiego, samorządu, polityki PUWFIPW, a także samych mieszkańców. Hamulcem tego rozwoju był wielki kryzys l. 1930-1935. Wówczas to niektóre kluby nie były w stanie wysyłać swych zawodników na zawody, coraz więcej sportowców nie płaciło składek, coraz więcej kibiców nie miało pieniędzy na bilety. Na szczęście w drugiej połowie lat trzydziestych kryzys zaczął mijać, a nowy prezydent miasta, Stefan Starzyński, rozmyślał nad budową kolejnych obiektów sportowych. Ten pomysłowy rozwój przerwała wojna.

Popularność sportu na swój sposób chciały wykorzystać partie polityczne, czy też związki zawodowe. Ponad połowa klubów, zwłaszcza w momentach napięć politycznych, była zaangażowana w sprawy społeczno-polityczne. Na przykład Woli na „Skra” była klubem podległym PPS, lewicowym związkiem zawodowym podlegała „Sarmata”, zydowska „Jutrznia” była klubem Bundu, a „Gwiazda” sympatyzowała z Poalej Syjon-Lewicą. Po przeciwniej stronie barykady stał „Sokół”, podlegający wpływom Narodowej Demokracji. Z kolei „Strzelec” zawsze wierny był kultowi Piłsudskiego. Spory partyjne czasem determinowały układ wzajemnych klubowych niechęci, wrogosci czy też przyjaźni. Gdy na początku lat trzydziestych PPS podpisała porozumienie z Bundem, wówczas miłym gościem na stadionie „Skry” była „Jutrznia”. Już jednak „Świ” był klubem dla „Skry” wrogin, gdyż związanym z secesjonistami Rajmunda Jaworowskiego¹⁷. Kluby te, zgodnie z wolą swych partyj-

nych mocodawców, unikaty lub nie kontaktów sportowych z klubem obcym ideowo. Oczywiście, pamiętać musimy, że kluby brały udział w rozgrywkach sportowych o Mistrzostwo Warszawy i tu należało grać z każdym, niezależnie od swych sympatii politycznych. Zawodnicy, pochodzący z różnych, często nie lubiących się klubów, powoływani byli do wspólnych reprezentacji (np. reprezentacja Warszawy, reprezentacja robotnicze). Wielokrotnie też los tak zrządzili, że na przykład kluby żydowskie były zainteresowane zwycięstwem... endeckiego „Sokoła”. Dlatego też twierdzę, że sport mimo wszystko bardziej łączył niż dzielił. Do zażegnania politycznych konfliktów w sporcie przyczyniła się także ustawa z 1932 r., mówiąca o zakazie łączenia działalności sportowej z polityką. Co prawda „Skra” nadal była w objęciach PPS, a „Sokół” w sferze wpływów Narodowej Demokracji, ale kluby nie mogły się już z tą partijną podległością tak afiszować.

Zrozumienie tych zależności pozwoli nam lepiej pojąć, czym był sport na warszawskiej Woli.

Największe kluby Woli

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”

– **gniazdo II im. gen. Józefa Sowińskiego**
Pierwszym wolskim stowarzyszeniem kultury fizycznej było TG „Sokół” – gniazdo II im. gen. J. Sowińskiego, utworzone w 1920 r.



przez patriotycznie nastawioną młodzież narodową. Inicjatorami byli także starzy członkowie tego towarzystwa, działający już w „Sokole” w środowiskich dzielnicach przed wojną. Tak jak cały „Sokół”, tak i gniazdo wolskie sympatyzowało z Narodową Demokracją, współpracowało z hierarchią kościelną i polskim harcerstwem. Dlatego też na oddanym do użytku w 1925 r. stadionie „Sokoła” przy ul. Skierniewickiej 18 gościły chorągwie ZHP.

W gnieździe II, czyli w wolskim „Sokole”, uprawiano przede wszystkim **gimnastykę, lekkoatletykę, tenis i strzelectwo**. Przypominamy, że „Sokół” uznany został za formację przygotowującą do wychowania obrotowego, więc zapewne ta ostatnia dyscyplina uprawiana w „Sokole” cieszyła się szczególnie uznaniem władz, przynajmniej do 1926 r.

Po przewrocie majowym sytuacja uległa nieznacznej zmianie, gdyż trzydy sanacyjne z nieufnością spoglądały na proendecckiego „Sokoła”.

Gniazdo wolskie było organizacją liczną, skupiającą ok. 200 członków (w tym ok. 60 kobiet pod przewodnictwem Wacławy Rafalskiej). Działała tu niezwykle aktywna sekcja kulturalno-oświatowa, chór i orkiestra¹⁸.

Naczelnictwo „Sokoła” musiało cenić operatywność wolskich sokółów, gdyż powierzono im organizację regionalnych zawodów lekkoatletycznych w 1926 r. Kroniki nie zanotowały jednak wyników sportowców gniazda ze Skierniewickiej. Nie wiemy więc, jaki rezultat osiągnął najlepszy lekkoatleta wolskiego „Sokoła” – druh Zielński. „Sokół” z Woli nie uczestniczył w zawodach związków sportowych (np. w zawodach Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego), być może dlatego, że najlepsi zawodnicy tego towarzystwa występowali pod szyldem ogólnowarszawskiego TG „Sokół”. Najlepsze sokolice zaś tworzyły reprezentacyjną zespół o nazwie „Grażyna” (z siedzibą w Parku Paderewskiego). Dziś trudno dobrać, ilu reprezentantów z Woli uczestniczyło w zawodach reprezentacji „Sokoła”.

Popularność „Sokółów” w Warszawie stopniowo malała. Być może wiązało się to z przemianami politycznymi w kraju, choć niewykluczone, że powodem mniejszej roli towarzystwa był pewien konserwatywny sokołów w postrzeganiu sportu. „Sokoły” miały bowiem zachowawczy stosunek do najpopularniejszych dyscyplin: piłki nożnej, hokeja, boksu. Siedziba gniazda (sokolnia) mieściła się obok stadionu przy ul. Skierniewickiej 18. Naczelnikiem gniazda był działacz Związku Ludowo Narodowego – Marian Dubowski.

Robotniczo-Tramwajarski Klub Sportowy „Sarmata”

Kolejnym wolskim klubem był „Sarmata”. Według tradycji powstał 21 czerwca 1921 r. z inicjatywy związkowych działaczy, Władysława Wilczyńskiego i Stanisława Szkieli. Założyciele mieli taki cel: *Przez sport podnieść zdrowość młodzi, a jednocześnie odciągnąć ją od pijackich melin.*



Klub funkcjonował początkowo jako dzika drużyna, by w 1922 r., po połączeniu z podobnym osiedlowym zespołem „Vedeta”, stać się liczącym w dzielnicy. Chłopcy (kobiet w „Sarmacie” nie było) ćwiczili na placu Budła (okolice dzisiejszej ul. E. Tyszkiewicza). Objęcie w 1923 r. patronatem przez Związek Zawodowy Pracowników Użyteczności Publicznej oddziału VI – Tramwajarzy, przyczyniło się do szybkiego rozwoju klubu, ale i do pewnej zależności od polityki związkowej¹⁹. Ta zaś była połączona z działalnością PPS, co sprawiło, że klub współpracował ze „Skrą”.

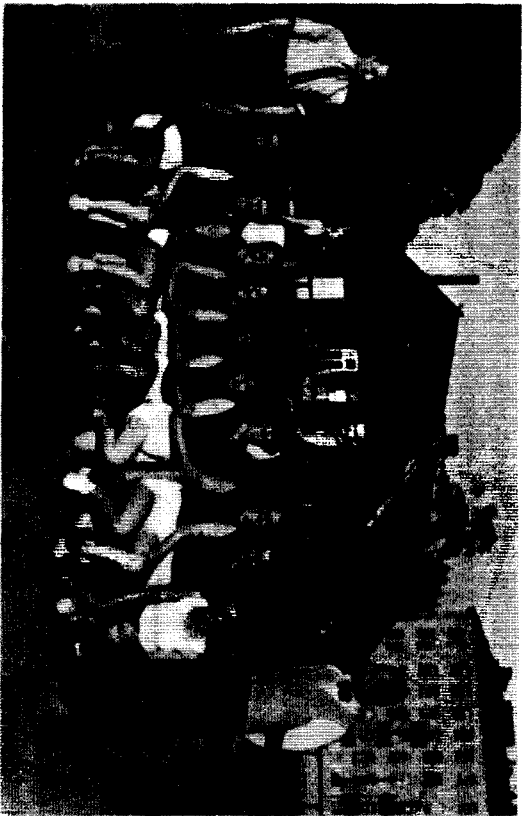
Od ok. 1925 r. „Sarmata” zaczął brać udział w oficjalnych zawodach piłkarskich i lekkoatletycznych, zdobywając sobie renomę jednego z najsilniejszych klubów robotniczych. W 1925 r. był współzałożycielem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych (ZRSS)²⁰, a kierownikiem sekcji piłkarskiej Władysław Wilczyński – znanym działaczem sportu robotniczego. Wtedy też klub przyjął nazwę: Robotniczo-Tramwajarski Klub Sportowy „Sarmata”. W następnym roku klub odniósł pierwszy lokalny sukces – piłkarze z najniższej klasy okręgowej – C, awansowali do klasy B. Warto zauważyć, że w tym czasie zawodnikiem drużyny futbolowej „Sarmaty” był Janusz Kusociński²¹. Nasz przyszły złoty medalista olimpijski w biegu na 10 000 m, wolał jeszcze wtedy uprawiać piłkę nożną, choć jego talent lekkoatletyczny został już dostrzeżony. Niestety, ambicje sportowe „Kusego” nie były dobrze widziane w klubie, gdzie nie wyczynił był ważny, ale zdrowotne i wychowawcze znaczenie sportu. Dlatego też Kusociński, pokłócony z Wilczyńskim, w 1928 r. opuścił „Sarmatę”, przechodząc do „Warszawianki”²².

Na początku lat trzydziestych klub przeszedł ostry kryzys, który być może zaowocował wyodrębnieniem się **kolarzy** i **sekcji pływakkiej**, i w konsekwencji powstaniem nowego tramwajarskiego klubu „Tramwajarz”. Secesja ta związana była z podziałem PPS w 1928/1929 r. Wyodrębniona grupa zwolenników Rajmunda Jaworowskiego powołała do życia prosnacyjną PPS Dawną Frakcję Rewolucyjną, a nowy klub „Tramwajarz” złożony był ze zwolenników sekcji ich partii.

Najprawdopodobniej w pokonaniu kryzysu dopomogły sukcesy sportowe w 1935 r., kiedy „Sarmata” zajął I miejsce w piłkarskiej ro-



Drużyna piłkarska „Sarmaty”, w której grał Janusz Kusociński. Przyszły sławny biegacz stoi drugi od lewej. Warszawa 1926 r. Zb. *Muzeum Sportu i Turystyki*.



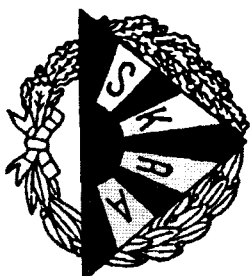
Lekkoatletki „Skry” pozują do zdjęcia na własnym stadionie przy ul. Okopowej. W głębi drewniany budynek klubowy, w którym była sala gimnastyczna. Stadion „Skry” 1935 r. Zb. *J. Malak*.

botniczcej A klasie²³. Najbardziej znanymi **piłkarzami** byli: Tadeusz Lisowski, Wiktor Sieczkowski, Roman Janiak, reprezentujący robotniczą kadre Warszawy.

Jeszcze przed wybuchem wojny klub znów był w tarapatkach. Na Woli zintensyfikował swą działalność konkurencyjny klub tramwajarzy „Syrena”, mający poparcie władz miasta. Sportowcy zaczęli opuszczać „Sarmatę”, przechodząc do konkurenta. Pozostali tylko ci, dla których idea budowania sportu robotniczego u boku PPS wciąż była ważniejsza niż sukcesy sportowe²⁴. „Sarmata”, oprócz **lekkooletów i piłkarzy**, posiadał sekcje: **plywacką (1928-1933), tenisa stołowego, kolarsko-motorową (1927-1933), gier sportowych i gimnastyczną**, ale oprócz piłkarzy, żadna z tych sekcji nie odniosła poważnych sukcesów. Klub zrzeszał ok. 100-200 zawodników.

Prezesami „Sarmaty” byli: Czesław Filipiak (1925), Tomasz Marciniak (do 1928), Stanisław Szkiela (1923, 1928 i 1939), Władysław Wilczyński (ok. 1930), Piotr Gajewski (1933), Roman Wójcicki (1934), Władysław Tykwiński (po 1935). Siedziby klubu mieściły się na Woli, przy ulicach: Plockiej, Wolskiej 1 i Leszno 53. Obiektów sportowych nie posiadał, mecze rozgrywał na stadionie zaprzyjaźnionej „Skry”, zimą trenował w małej sali gimnastycznej w Szkole Tramwajarskiej²⁵.

Robotniczy Klub Sportowy „Skra”



„Sarmata” był pierwszym wolskim robotniczym klubem, ale nigdy największym i najważniejszym. Palmę pierwszeństwa dzieliła „Skra”, założona pięć miesięcy później z inicjatywy działaczy PPS, przede wszystkim Szczepana Piotrowskiego. Nazywa „Skra” była akronimem złożonym z pierwszych liter nazwy: Sportowy Klub Robotniczo-Akademicki. Celem organizacji było *wychowanie młodzieży robotniczej na swobodnych bojuowników walczących o socjalistyczną przyszłość*²⁶. „Skra” przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego uchodziła za najważniejszy i wręcz wzorcowy klub robotniczy PPS w Polsce, najlicz-

niejszy, odnoszący najwięcej sukcesów, posiadający znaczne wpływy we władzach samorządowych, mający od 1924 r. własny stadion. Klub współpracował z powstałym w 1923 r. OMTUR, a w 1925 r. był głównym inicjatorem utworzenia centrali robotniczego sportu – ZRSS.

Początkowo sekretariat klubu i prowizoryczna sala ćwiczeń mieściły się w sali konferencyjnej stołecznego PPS, a swe mecze piłkarskie i lekkoatletyczne „Skra” rozgrywała na Agykoli. Otwarcie stadionu przy ul. Okopowej 43/47 związało „Skry” z Wolą i stało się ogromnym argumentem w rękach klubu, do przeprowadzenia socjalistycznemu ruchowi sportowemu. Boisko „Skry” – położone w środku dzielnicy robotniczej – było stale wypożyczane innym zaprzyjaźnionym robotniczym drużynom, głównie z Woli. Na stadionie „Skry” często gościły też kluby żydowskie, grając przy ul. Okopowej tym chętniej, że w okolicach licznie mieszkala ludność żydowska.

Klub wydawał swój periodyk pt. „Skrzak”, a jako jednostka PPS miał zapewnioną stałą żywiołość redakcji „Robotnika” i „Naprodu”. „Skra” w początkowych latach swego rozwoju liczyła ponad 200 członków, w połowie lat trzydziestych ok. 600, by w 1939 r. być klubem ok. 300-osobowym²⁷. Ze „Skra” współpracowała też sportowa grupa dzieci i młodzieży „Przyszłość”, będąca „narybkiem” klubu.

Najstarszą i najliczniejszą sekcją byli **piłkarze**, którzy swoje sportowe boje rozpoczeli meczami C klasy w 1922 r. Pierwszą znaną osobistością w sekcji był jej społeczny trener, Tadeusz Grabowski, należący w tym czasie do najlepszych napastników „Polonii”.

Po dwóch latach „skrzacy” uzyskali awans do B klasy, by w 1926 r. awansować do A. Od początku sekcja piłkarska była zdecydowanie najliczniejsza, a klub posiadał w najlepszym okresie aż osiem drużyn. W 1927 r. „Skra” była sprawcą nie lada niespodzianki, zdobywając mistrzostwo okręgu. W meczach eliminacyjnych o I ligę „Skra” jednak przegrała. W następnych latach sytuacja ta powtórzyła się jeszcze trzykrotnie – w 1930, 1931 i 1933 r. Do awansu do I ligi brakowało więc niewiele, a robotniczy klub z Okopowej potwierdził, że jest czołową A-klasową drużyną, z którą sparringi chętnie rozgrywali stołeczni pierwszoligowcy: „Polonia”, „Legia” i „Warszawianka”. W zespole wyróżnili się: Jan i Witold Smosarscy, Czesław Kraśniewski, Kazi-

nierz i Władysław Błazakowie, Edward Gryglewicz i Stanisław Herman. Ten ostatni zostanie w 1934 r. prezesem RPA WOZPN.

Kilkunastu piłkarzy klubu grało w reprezentacji Robotniczej Polki, a składzie reprezentacji robotniczej Warszawy za każdym razem występowało po pięciu-sześciu zawodników „Skry”. Mecze robotniczego klubu w latach dwudziestych były bardzo popularne. Znaczący ówczesnego futbolu, Stanisław Mielech, tak notował: *Jedynym klubem, który z mistrzem okręgu [to jest z „Polonią” – przyp. aut.] może konkurować co do frekwencji publiczności, jest RKS SKRA*²⁸.

Sekcją działającą niemal od początku klubu byli **bokserzy**, szkoleni przez znanego dziennikarza – Wiktora Junoszę Dąbrowskiego oraz przez Jerzego Grabarza i Gustawa Mejera. Drużyna bokserka w drugiej połowie lat dwudziestych zaliczała się do warszawskiej czołówki. Zawodnicy: Stefan Glowacki, Bronisław Strzelec i Stefan Kubicki zdobyli tytuły Mistrza Warszawy. W 1928 r. Glowacki odniósł swój największy triumf, zdobywając srebrny medal w MP. Po ok. 1930 r. poziom sekcji zaczął się stopniowo obniżać, czego powodem były masowe odejścia ze „Skry” do bogatszych klubów najzdolniejszych pięściarzy²⁹.

Z sekcji bokserkiej zrodziła się inna sekcja sportów walki – **zapasnicza**. Już w pierwszym roku swojego istnienia (1927) odnotowała sukcesy, stając się jedną z najsilniejszych w stolicy³⁰. W 1930 r. Edward Więckowski w wadze lekkiej zdobył tytuł MP. Poziom sekcji na początku lat trzydziestych stopniowo obniżał się i zapasnicy „Skry” w lidze warszawskiej zajmowali z reguły III lub IV miejsce.

W 1923 r. powstała **sekcja lekkoatletyczna**. W 1926 r., będąc pod opieką Jerzego Śliwińskiego, liczyła ok. 60 osób (w tym kobiety). Lekkoatleci „Skry” byli aktywni, organizując na swym stadionie szereg zawodów, głównie robotniczych. W miłyngach takich z reguły zajmowali czołowe pozycje, już jednak w rywalizacji z takimi klubami warszawskimi, jak: AZS, „Polonia” czy „Warszawianka” nie mieli szans.

Na uwagę zasługują wyniki Mistrzyni Polski, Janiny Wencłówny, w dal 5,26 i w dysku 30,40, oraz sprintera Eugeniusza Orła na 100 m – 11.0, Jana Mulała na 800 m – 1:58.4. Tytuł MP zdobył też maratończyk Stanisław Przybytko³¹.

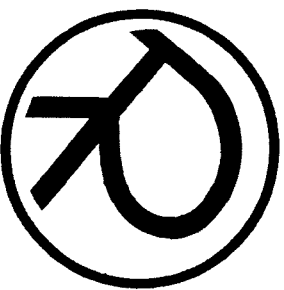
W oparciu o lekkatleatów działały drużyny **koszykówki i hazeny** (odmiana piłki ręcznej dla kobiet). Wspomniana J. Wencłówna była podporządkowana drużynie i w 1930 r. została powołana do kadry narodowej hazenistek. Drużyny „Skry”: hazeny, siatkówki i koszykówki grały w A klasie, lecz nigdy Mistrzostwa Warszawy nie zdobyły.

„Skra” otrzymała też w 1926 r. przystań wodną w okolicach mostu Poniatowskiego. Przystań ta oraz działalność Józefa Wiśniewskiego, doprowadziły do powstania **sekcji pływackiej**, która zajmowała się głównie nauką pływania, rekreacją i wycieczkami kajakowymi. Ciekawostką jest fakt przynależności do tej sekcji znanych w przyszłości postaci: Wandy Wasilewskiej i Włodzimierza Sokorskiego³².

Przewodniczącymi klubu byli: Szczepan Piotrowski (do 1925), Jerzy Michałowicz (1926-1936), Roman Błaszczyk (1933-1933), Stanisław Herman (1936-1939). Najbardziej znanym działaczem i spiritus movens sportu robotniczego i centrali ZRSS był Jerzy Michałowicz, którego niespodziewana śmierć w 1936 r. była dla klubu bolesnym ciosem.

W „Skrze”, oprócz wyżej wymienionych, działały następujące sekcje: **kolarska, gimnastyka, szermierza, turystyczna, wioślarska, tenisowa, ping-ponga i sportów zimowych, a także kulturalno-oświatowa**.

Oba wymienione kluby współpracowały z PPS, co po II wojnie światowej spowodowało, że „Skra” i „Sarmata” cieszyły się początkowo przywilejami komunistycznych władz. Dzięki temu „Sarmata” wybudował swoje boisko przy ul. Wolskiej 77, zaś „Skra”, nie mogąc użytkować swego stadionu przy Okopowej (zniszczony podczas wojny), uzyskała stadion „Warszawianki” przy ul. Wawelskiej i w ten sposób przestała być kojarzona z Wolą.



Towarzystwo Sportowo-Oświatowe

„Ruch” (od 1931 r. „Orkan”)

Robotniczym klubem z Woli, choć podlegającym wpływowi PPS jedynie na początku swej działalności, był nieistniejący już dziś „Ruch”. Powstał w końcu 1922 r. i po zaledwie trzech latach działalności stał się najgroźniejszym rywalem

„Skry”. Zacięte mecze między tymi drużynami prasa warszawska nazywała warszawskimi robotniczymi debantami³³. „Ruch” jednak w przeciwieństwie do rywala coraz bardziej stronił od polityki, a przynajmniej od jej lewicowego wymiaru. Ok. 1925 r. podkreślił to w nazwie, zmieniając ją z RKS na Towarzystwo Sportowo-Oświatowe. W 1928/1929 klub poparł Rajmunda Jaworowskiego, co oznaczało zawieszenie kontaktów towarzyskich między „Skra” i „Ruchem”. Kluby grały teraz z sobą tylko wtedy, gdy musiały.

Niezależność od PPS „Ruch” mógł manifestować, gdyż otrzymał (ok. 1925 r.) teren pod swoje boisko przy ul. Dworskiej 29. Prawdopodobnie otoczony był też opieką pobliskich zakładów pracy, choć mógł sını prowadzić działalność gospodarczą, bowiem został zarejestrowany w marcu 1925 r. jako jednostka posiadająca osobowość prawną³⁴.

Klub ten z nieznanym powodów rozpadł się w 1931 r. Jeszcze tego samego roku na bazie „Ruchu” utworzono nowy klub TSO „Orkan”. „Orkan” działał pod tym samym adresem, reprezentując Pańsiwową Fabrykę Karabinów. Stał się więc klubem fabrycznym, słującym przede wszystkim zakładze tej wolskiej fabryki. Miał wśród zalogi popularzować sport i poprzez zainteresowanie zalogi sportem, rozszerzyć ludziami horyzonty działania. O swych sportowców dbał, zatrudniając im dobre posady w fabryce³⁵.

Pierwszy sukces w klubie odnieśli **piłkarze** (najczęściej dawni gracze „Ruchu”), zwyciężając w B klasie, by w następnych latach w A klasie być już w środku tabeli. Od 1938 r. „Orkan” występował w lidze okręgowej, miał także silny zespół rezerw i juniorów. Juniorem „Orkana” był sławny po wojnie piłkarz „Polonii” Zdzisław Gierwartowski, zamieszkujący Wolę do końca swego życia (zmarł w 2005 r.). Do najlepszych zawodników należał przybyły z „Warszawianki” Józef Jung (1932-1937) i z „Polonii” Mieczysław Ogrodziński (1933-1939)³⁶. Przejściowo (od 1935) drużynę trenował Józef Ferenczi. Do największych swych sukcesów drużyna zaliczała zwycięstwo w 1937 r. w A klasie nad eksligowcem „Legią” aż 5:0. Z tym samym przeciwnikiem 18 października 1938 r. „Orkan” przegrał 1:3, a mecz ten przeszedł do historii jako ostatni występ piłkarski przedwojennej „Legii”.

Od 1936 r. zespół grywał oficjalne mecze najczęściej na boisku KS „Ordon” na dalekiej Pelcowiznie, co powodowało znacznie mniejsze zainteresowanie meczami pracowników fabrycznych, mieszkających najczęściej w pobliżu zakładów.

Sekcja lekkoatletyczna, choć pozbawiona znanych zawodników, była aktywna i wielokrotnie organizowała zawody biegowe na Woli. Start i meta znajdowały się przy siedzibie klubu, a o randze zawodów świadczył start lekkoatletów „Warszawianki” czy „Polonii”. W 1938 r. zawody takie były połączone z wyścigiem kolarskim do Sochaczewa³⁷. Kolarze, którzy wspólnie z lekkoatletami urządzali zawody, uchodzili za bardzo prężną sekcję. Najlepszymi kolarzami TSO „Orkan” byli: Józef Ignaczak i Leonard Bober (obaj w 1934-1935 r. należeli do kadry narodowej). Przez rok zawodnikiem „Orkanu” był Stanisław Złehński, który w 1933 r. w barwach wojskiego klubu zajął V miejsce w Wyścigu Dookoła Polski. Sekcja **kolarska** w połowie lat trzydziestych uchodziła za jedną z najsilniejszych w Polsce³⁸.

Bokserzy boksowali w B klasie i nie odnosiли sukcesów. **Sekcja pływacka** skupiała się na nauce pływania pracowników fabryki, sporadycznie organizując wewnętrzne zawody. Działy także sekcje: **strzelecka**, **motocyklowa** i **gier sportowych**. Klub zrzeszał ok. dwustu zawodników.

Znanym propagatorem sportu w fabryce był zastępca kierownika kadry – Julian Ordon, dawny piłkarz „Polonii”, „Legii” i „Warszawianki”, a pierwszym prezesem – Witold Jordan³⁹.



Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Makabi”

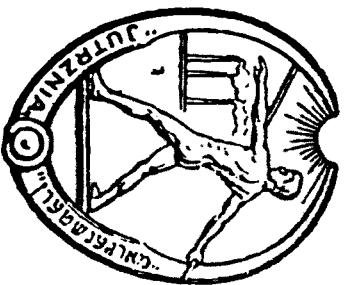
Wszystkie omówione dotychczas kluby zrzeszały przede wszystkim sportowców narodowości polskiej, a przecież – jak napisał we wstępie – Wola była zamieszkana w pokąźnym procencie przez warszawiaków żydowskiego pochodzenia. Część z nich była zapewne sympatykami (a może i członkami) największego żydowskiego klubu stolicy – „Makabi”. Klub

swą siedzibę miał w pasażu Simonsa przy ul. Nalewki 2, ale działał w całej Warszawie; największą sympatią darzony był rzecz jasna w dzielnicy zamieszkałej przez Żydów. Swoją stadion „Makabi” wybudowało dopiero ok. 1935 r., ależ on na terenie dzisiejszego Stadionu X-lecia. Wcześniej „Makabi” korzystało z wynajętych boisk, najczęściej leżących w pobliżu dzielnicy żydowskiej, a więc boiska „Polonii” przy Konwiktorskiej i „Skry” przy Okopowej. Dalego też pod wieloma względami można ten klub nazwać wojskim.

Największe sukcesy „makabeusze” odnotowali w: **lekkoatletyce** (właszcza Maria Ritter i Juliusz Liebfeld), **boksie** („Makabi” należało do A klasy bokserkiej, a jej zawodnicy – Leo Rundstein, Julian Neuding, Stanisław Anders stanowili czołówkę krajową) i **sportach wodnych**. W **pile nożnej** w latach dwudziestych byli ulubieńcami żydowskiej społeczności stolicy. Futbolisci grali w A klasie w latach 1926-1933, później w klasie niższej.

Prezesami „Makabi” byli: Z. Zelig Weizmann (1915-1919), Jadwiga Rawet i Stenia Eizenberg (1920-1921), Zelman Bychowski (1922-1923), Borys Ferber (1923-1939)⁴⁰. Długoletnim wiceprezesem był Zelig Ruisecki.

W pasażu Simonsa swoją siedzibę miał inny masowy klub żydowski, „Jutrznia”, także cieszący się sympatią żydowskich mieszkańców Woli.



Stowarzyszenie Robotnicze Wychowania Fizycznego „Jutrznia”

Oba żydowskie kluby były także centralami ogólnopolskich związków „Makabi”* i „Jutrznii”, liczących w całej mędrzwojennej Polsce ponad sto jednostek. Na tym jednak podobieństwa „Jutrznii” do „Makabi” się kończą. „Makabi” było bowiem sportowym reprezentantem ruchu syjonistycznego, „Jutrznia” zaś zawsze wspierała lewicowy Bund. Wśród „maka-

* Takiej pisowni „Makabi” używano w odniesieniu do centrali związkowej, w odróżnieniu do nazwy klubu „Makabi”.

beuszy” z łatwością znajdziemy Żydów lepiej sytuowanych, czasem pobożnych, czasem grupy inteligencji żydowskiej. W „Jutrzni” dominiował element prawie rewolucyjny, wywodzący się z ubogiego proletariatu. Oba kluby powstrzymywały się od wzajemnych kontaktów.

O ile jednak dla „Makabi” bojkot „Jutrzni” był czymś wyjątkowym, o tyle „Jutrznia” bojkotowała (zwłaszcza w latach dwudziestych) niemal wszystkie warszawskie kluby sportowe. Członkowie „Jutrzni” mieli niereczywiste spojrzenie na kulturę fizyczną. Filozofia ta wykluczała uprawianie sportu dla jak najlepszych wyników sportowych. Wiemy, że podobnie myśleli też polscy sportowcy z lewicowych „Skry” i „Sarmaty”. W tych przypadkach jednak dogmat nigdy nie przesłonił zdrowego rozsądku i gdy już zdarzały się obu polskim socjalistycznym klubom jakieś triumfy, cieszą się z tego. Środowisko „Jutrzni” postulowało natomiast, by w piłce nożnej oceniać „styl gry”. Gole liczyły się, ale o zwycięstwie przede wszystkim decydować mieli sędziowie punktujący kolektynność gry. Futbol miał nauczyć ludzkość współpracy... „Jutrznia” była też do ok. 1930 r. wrogiem boksu, uzasadniając to swym pacyfizmem. Polskim klubom zaś zarzucała antysemityzm⁴¹.

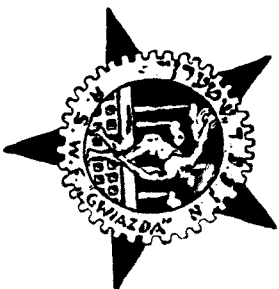
Ok. 1930 r. nastąpił wśród sportowców „Jutrzni” przełom w ich spojrzeniu na sport. Aż prosi się, żeby powiązać to także z nieco innym spojrzeniem Bundu na politykę, który od tej pory dopuszczał koalicję z PPS i stawał się partią skłonną do większych ustępstw. „Jutrznia” pomatu zaczęła się wyzbywać swych dogmatycznych wizji sportu. W tym lewicowym żydowskim klubie zaczęto dbać nie tylko o umasowienie (a to „Jutrzni” się udało – zrzeszała bowiem ok. 1500 członków), ale i o wyniki sportowe. W 1935 r. klub zatrudnił nawet trenera piłkarskiego, ale wszystko na nic. Piłkarze grali słabo nawet w C Klasie. Jednym z nielicznych sportowców „Jutrzni”, zasługujących na wyróżnienie, był biegacz Eichel, zdobywca tytułu Robotniczego Mistrza Polski w 1932 r. na 5000 m. Warto podkreślić, że w tym czasie do sekcji należał też Michał Klepfisz, późniejszy bohaterki dowódcą powstania w getcie. Klepfisz od 1937 r. był kierownikiem sekcji LA, a od 1939 członkiem władz klubu⁴². Do bardzo dobrych należały też wyniki **tenisistów stołowych**, którzy w 1938 r. zdobyli brązowy medal

w Mistrzostwach Warszawy. Drużyna posiadała gwiazdę, ping-ponistów pozyskanego z warszawskiej „Hasmonei” – Rojzena. Zawodnik ten w latach 1938-1939 należał do najlepszych w stolicy i powołano go nawet do kadry Polski. Najliczniejszą sekcję „Jutrzni” stanowili **gimnastycy**. W 1931 r. ćwiczyli w 19 grupach, łącznie liczących ponad 400 członków. W 1938 sekcja liczyła już 584 zawodników. Z sekcji gimnastycznej wyodrębniła się sekcja **rytmiczna** (172 członków), ćwicząca pod kierownictwem Reny Szpacenkopf.

Prezesami klubu byli znani działacze Bundu: Maurycy Orzech (1933) i Szlomo Notkowski (1938)⁴³.

Robotnicze Stowarzyszenie Wychowania Fizycznego „Gwiazda”

Podkreślmy, że „Jutrznie”, a tym bardziej „Makabi”, uznajemy za kluby wolne jedynie warunkowo, bowiem tak jak pisałem, siedziby klubów były poza dzielnicą, choć ich członkowie w pokażnej części zamieszkiwali obszar nas interesujący. Natomiast przypisanie do Woli innego ży-



dowskiego klubu – „Gwiazdy” jest bezdyskusyjne. Klub miał siedzibę przy ul. Nowolipki 38 (1923), Dzikiej 21 (1924), Dzielnej 9 (1932-1934) i na Lesznie 74 (1935-1939), gdzie miał salę sportową.

Klub powstał w 1923 r. jako sekcja młodzieżowa Związku Handlowców Żydowskich. Podstawę „Gwiazdy” w 1923 r. stanowili piłkarze „dzikiej” drużyny „Jugend Spartakus”. Klub znajdował się pod silnymi wpływami Poalej Syjon-Lewicy i w związku z tym współpracował i współtworzył w 1925 r. ZRSS. Jej działacze: J. Gotlib, Natan Tyelman i Halfter sprawowali kierownicze funkcje z ZRSS. Pomimo tego „Gwiazda” niejednokrotnie była w sporze z tzw. sportem robotniczym. W 1934 r. nie chciała uczestniczyć w rozgrywkach piłkarskich w A Klasie RPA, a w 1938 r. nie opłacając składek znalazła się na krótko poza strukturami ZRSS⁴⁴.

Warszawska „Gwiazda” była najsilniejszym klubem z ogólnopolskiego związku „Gwiazdy”, zrzeszającego ok. 100 jednostek i ok.

3000-4000 sportowców. Centrala tego związku mieściła się w Warszawie przy ul. Leszno 29. Stolica w 1933 i 1938 r. była gospodarzem centralnych sportowych zlotów wszystkich stowarzyszeń „Gwiazdy”, imprezy, która zamieniała się w nieformalne święto sportu żydowskiego organizacji lewicowych. Obiektów klub ten nie posiadał, pomimo wieloletnich starań od lat dwudziestych. Najczęściej swe mecze rozgrywał na stadionie zaprzyjaźnionej „Skry”.

Początkowo podstawę klubu stanowili **piłkarze**, którzy w 1924 r. rozpoczęli rozgrywki w C klasie i po dwóch latach awansowali do B klasy. W 1928 r. odnieśli kolejny sukces, dostając się do A klasy. Przelomem dla futbolistów „Gwiazdy” był 1932 r., kiedy to wywalczyli możliwość gier o awans do II ligi. Osiągnięcie to powtórzyli w 1934 r. Sensacji jednak nie sprawili i w obu przypadkach w grach o I ligę zostali wyeliminowani przez – „Legię” Poznań (w 1932 r.) i „Śląsk” Świętochłowice (w 1934 r.), ale aż do wybuchu wojny należeli do czołowych drużyn A klasy RPA i utrzymali miano jednej z najlepszych żydowskich drużyn Warszawy. Jej czołowi piłkarze to: bramkarz Józef Watach, napastnicy dwaj bracia Lerner, Goldberg, Gruska, Zbigniew Borenzweig. Wszyscy byli członkami kadry piłkarskiej Robotniczej Polski.

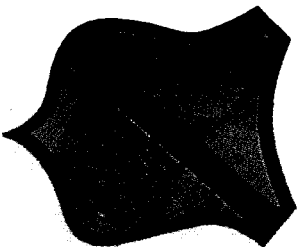
Sekcja **bokserka** rozpoczęła działalność w 1926 r. Sukcesy zaczęła odnosić w latach 1933-1935, kiedy jej drużyna występowała w A klasie. Najlepszym bokserem (a także sportowcem całej „Gwiazdy”) był Szapsa Rotholc, Mistrz Polski w wadze muszej w 1933 r., i kilkakrotny Mistrz Warszawy w tej kategorii wagowej. W 1936 był olimpijczykiem⁴⁵. Sekcja bokserka „Gwiazdy” była liczna, stale trenowało tu ok. 40 bokserów, którzy swe pojedynki rozgrywali w ciasnej sali na Lesznie lub w wynajętych salach teatralnych, albo nawet w cyrku. Mecze bokerskie „Gwiazdy” ściągaly tłumy mieszkańców Woli, zwłaszcza jej żydowskiej części.

Tenisści stołowi działali od ok. 1925 r. Największe sukcesy odnosili w ostatnich latach międzywojennych, kiedy grali w A klasie. W 1938 r. zdobyli drużynowe Mistrzostwo Warszawy, a w tym samym roku zawodniczka „Gwiazdy” Sztokfiusz zdobyła MP, powtarzając sukces w 1939 r.

Lekkoatleci, działali przez cały czas istnienia „Gwiazdy”, lecz sukcesów nie odnieśli⁴⁶. Pozostałe sekcje (**kolarska, szachowa, ho-**

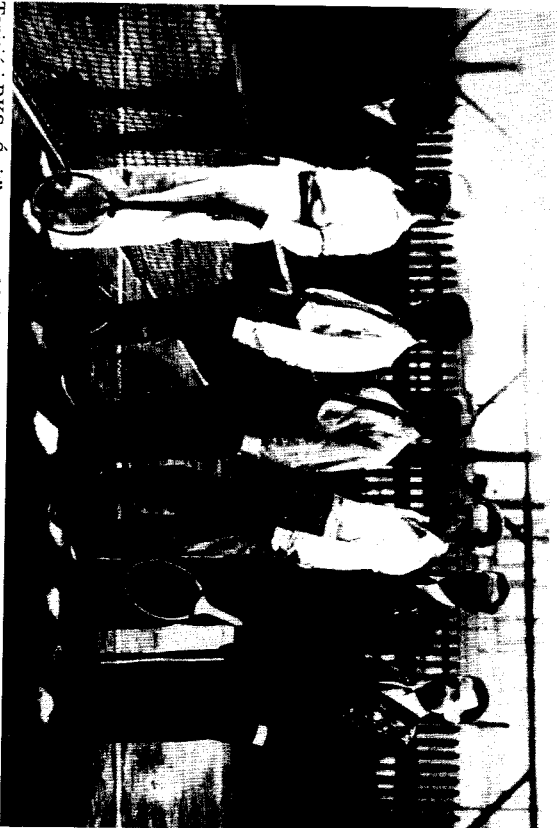
kejowa, gier sportowych, gimnastyczna i narciarska) działały krótko lub też koncentrowały się na zawodach wewnątrzklubowych. Klub przetrwał ok. 400 (1929) – 800 (1932) członków.

Prezesami klubu byli: Hirsch (1927-1931), Natan Tyrelman (1931-1939).

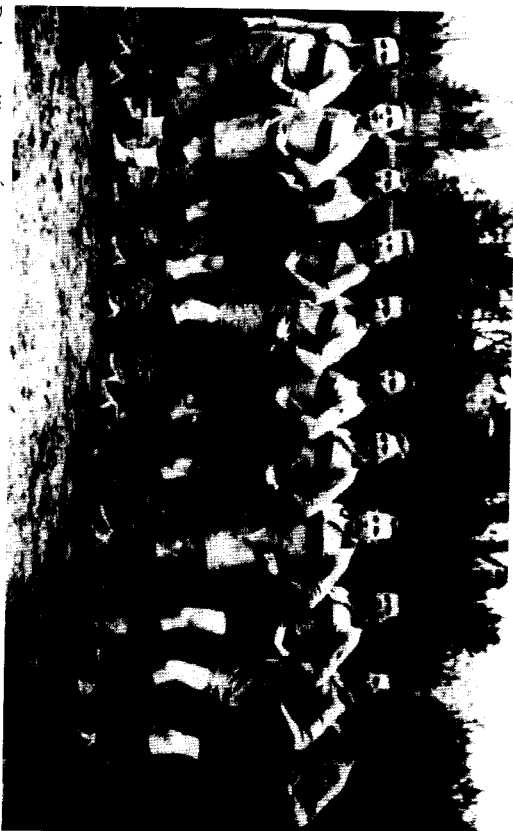


Robotniczy Klub Sportowy „Świt”

Kilkakrotnie wspominałem już o rozłamie w PPS dokonanym na przełomie 1928/1929 r. przez Rajmunda Jaworowskiego i o tym, jak to odbiło się na stołecznym sporcie. Informowałem o dwóch wolskich klubach, uznających polityczną dominację PPS Dawną Frakcję Rewolucyjną – „Tramwajaru” i „Ruchu”. Jednakże „oczekiem w głowie” Rajmunda Jaworowskiego był klub powstały w warszawskiej gazowni w 1923 r. – RKS „Świt”. „Świt” początkowo był klubem z Powiśla, mającym swoją siedzibę w starych budynkach tamtejszej gazowni (ul. Ludna 10) i tamże salę gimnastyczną. Po 1930 r. coraz częściej działał wśród pracowników gazowni wolskiej i tu (przy d. ul. Dworskiej) w latach trzydziestych miał własny kort tenisowy. Najsilniejszymi sekcjami „Świtu” były: zapasnicza, piłki nożnej i kolarska. Ta ostatnia sekcja zajmowała się rowerowymi rajdami turystycznymi organizowanymi dla pracowników gazowni. Oprócz turystyki kolarze „Świtu” uprawiali także **karstwo szosowe** i w tej dyscyplinie osiągnęli znakomite rezultaty. W 1933 r. Stanisław Wasilewski był trzeci w Wyścigu Dookoła Polski, a jego klubowy kolega, Władysław Konopczyński, zajął kolejne miejsce. Oprócz tych dwóch asów, w sekcji kolarskiej ścigali się także: Stanisław Radke, Władysław Myrcha i Wacław Cieślak. Wszyscy należeli do czołówki krajowej. W 1930 r. kolarze „Świtu” dostąpili zaszczytu wręczenia prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu, przebywającemu na wakacjach w Spale, adresu holdowniczego. Niestety, ok. 1935 r. klub zaczął podupadać, aż w 1937 r. – mając kłopoty finansowe, został rozwiązany.



Tenisiści RKS „Świt” na przyzakładowym kortcie warszawskiej gazowni przy ul. Dworskiej 31. Ok. 1935 r. Zb. *Muzeum Gazownictwa*.



Drużyna piłkarska „Świt” na boisku przy ul. Zielenieckiej, Warszawa, ok. 1930 r. Zb. *Muzeum Gazownictwa*.



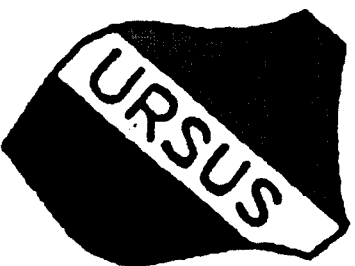
Drużyna „Świt” dysponowali samochodem i motorem klubowym. Obie maszyny wykorzystywano przy organizacji licznych zawodów kolarskich lub imprez turystycznych. Ok. 1930 r. Zb. *Muzeum Gazownictwa*.

Sporo sukcesów „Świt” zanotował w **zapasach**. Jego atleci: Konwin, Zbigniew Szajewski, Baliszewski i Wikowski należeli do kadry Warszawy. Drużyna w latach 1930-1936 walczyła w A klasie zapasowej, zajmując najczęściej III-IV miejsce. Ciekawą rzeczą było to, że pojedynki zapasników „Skry” i „Świt”, po rozłamie w PPS w 1928/1929 r., nabrały podtekstu politycznego i nie dziwnego, że cieszyły się nczególnym zainteresowaniem kibiców z Woli. Cech rywalizacji pozasportowej nabrały także mecze **piłkarskie** „Świt” ze „Skry”. Drużyna gazownicza awansowała do B klasy w 1927 r., a największy triumf odniosła w trzy lata później, gdy po decydujących, morderycznych trzech spotkaniach pokonała „Elektryczność” 5:1 i awansowała do A klasy. W tej klasie rozgrywkowej zajmowała miejsce w środku tabeli. Najlepszymi piłkarzami byli: Mieczysław Prossator, Stanisław Puchniarz i – związany z klubem również po wojnie – Stanisław Brzduk.

„Świt” posiadał także sekcje: **lekkoatletyczną**, wioślarską, **plwania**, **gimnastyki**, **gier sportowych**, **tenisową** i **boksu**. W klubie

działało kółko kulturalno-oświatowe. Ogółem klub gazowniczy zrzeszał ok. 300 sportowców⁴⁷. Po rozwiązaniu „Świt” większość sportowców przeszła do „Syreny”.

W czasie swej przedwojennej działalności sportowcy „Świt” kozyścili z boiska należącego do centrali sportowej PPS Dawna Frakcja Rewolucyjna, przy ul. Zielonckiej 2 na Pradze, i z przystani przy ul. Wioflarskiej 12. Po II wojnie światowej „Świt” dalej „wędrował” na północ Warszawy, aż w 1960 r. „osiadł” na Jelonkach, gdzie działa po dzień dzisiejszy. Prezesami klubu byli: Mieczysław Konecki (1924-1926), Eugeniusz Preiss (1927-1937). Honorowym prezesem był Rajmund Jaworowski⁴⁸.



Robotniczy Klub Sportowy „Ursus”

Zupełnie odwrotny los spotkał inny klub wolski – RKS „Ursus”. Zaszeregowanie „Ursusa” do klubów wolskich może budzić zdziwienie, ale to nie pomyłka, bo właśnie na Woli, przy tutejszych zakładach silników i armatur „Ursus”, powstał w 1929 r. klub o takiej nazwie.⁴⁹ „Ursus” tak jak „Świt” pozostawał pod wpływem frakcji Jaworowskiego, i tak jak „Świt” był klubem „wędrującym”. Ok. 1935 r. gdy fabrykę z Woli przeniesiono do podwarszawskich Czechowic, klub powędrował tam również. Wkrótce nową osadę nazwano Ursusen, od nazwy fabryki, a klub od tego momentu nie był już kojarzony z Wolą. Tak więc, gdy „Świt” na Wole przabył z Powiśla, to „Ursus” Wole opuścił.

Inaczej potoczyły się też sportowe losy „Ursusa”. Jako wolski klub niewiele osiągnął. Po przeprowadzce do Czechowic doczekał się solidnej drużyny **piłkarskiej**, grającej od 1937 r. w A klasie, jak również wychował znakomitego kolarza, Zygmunta Wiśniewskiego, zwycięzcę prestiżowego Wyścigu Do Morza w 1937 r. Warto zauważyć, że nawet po przeprowadzce klub do pewnego stopnia był wolski, bowiem wielu sportowców mieszkało na Woli, a wśród nich największy talent piłkarski i hokejowy – Tadeusz Świczarz.

„Ursus” miał więcej szczęścia niż „Świt”, bo gdy mocodawca parłyiny (wspólny dla obu klubów) przestał się liczyć, klub znalazł nowego protektora w swoich zakładach, stając się klubem fabrycznym⁵⁰.

Sportowy Związek Strzelecki „Fort Bena”

Do pewnego stopnia fabrycznym klubem był też inny wolski sportowy potentat – „Fort Bena”. Powstał w 1930 r. i przez pierwsze trzy lata był nazywany: Związek Sportowy „Strzelec” – oddział przy Fortcie Bena, co zarazem było adresem klubu. Aby bardziej odróżnić się od innych związków „Strzelca” działających w Warszawie, klub przyjął skróconą wersję swej nazwy SZS „Fort Bena”⁵¹.



Klub działał w oparciu o Państwową Wytwórnę Amunicji, mieszczącą się na Powązkach w Fortcie Bena. Władze klubu za cel postawiły sobie: *Podniesienie poziomu usportowienia i zdrowia wśród pracowników wytwórni i zapewnienie im rozrywki sportowej*. W oficjalnych deklaracjach klub zapewniał, że nie dąży do rekordów, ale działalność „Fortu Bena” temu zaprzeczała. „Fortowcy” kaperowali znanych zawodników, a magnesem było otrzymanie dobrze płatnej pracy w wytwórni i możliwość niewielkiego dofinansowania dla najlepszych zawodników⁵². Klub utrzymywał się z „dobrowolnego” opodatkowania wszystkich pracowników.

Oprócz rozgrywek mistrzowskich „Fort Bena” uczestniczył w zawodach Związku Strzeleckiego, którego był mocnym ogniwem. Posiadał swoje obiekty sportowe (stadion, korty i salę gimnastyczną), położone obok zakładu, wewnątrz fortyfikacji.

Najpopularniejszą dyscypliną w klubie była **piłka nożna**, którą uprawiało ponad 80 osób. Sekcja powstała w 1930 r., ale pierwszy lokalny sukces odniosła w 1932 r., awansując do B klasy. Prawdziwym trumfem było wejście w 1936 r. do A klasy, gdzie klub niemal natychmiast zaizolowano do faworytów. Rok później „fortowcy” potrafili pokonać „Legię”

2-1 i zając w rundzie jesiennej (a więc na półnietku) pierwszą pozycję w lidze okręgowej. Az do wybuchu wojny należeli do najsilniejszych drużyn piłkarskich okręgu stołecznego. Grającym trenerem, ściągającym w 1935 z „Warszawianki”, był Jan Gazur. Spośród piłkarzy trzeba wyróżnić Mariana Gamaję (pozykanego z ligowej „Garbarni” Kraków w 1936) i Kordowskiego. „Fort Bema” posiadał silny zespół juniorów, na czele z Nantalem i Zdzisławem Sosnowskim.

Do najbardziej utytułowanych (i zarazem do najstarszych) sekcji należeli też **kolarze** i **bokserzy**. Ci pierwsi największe sukcesy zawdzięczali swoim „gwiazdom”: Eugeniuszowi Michalakowi, Wacławowi Starzyńskiemu, Ryszardowi Stahl i Bolesławowi Napierale oraz znanemu już nam Stanisławowi Wasilewskiemu (dawniej „Świt”). Wymienieni zawodnicy wstąpili do „Fortu Bema” po 1934 r., tworząc sekcję kolarską „od podstaw”. Należeli do kadry narodowej i byli ozdobą każdego wyścigu. Bolesław Napierala w 1935 r. i Stanisław Wasilewski w 1937 r.⁵³ zdobyli MP w kolarstwie szosowym, a Wacław Starzyński, jako zawodnik „Fortu Bema”, brał udział w Igrzyskach Olimpijskich w 1936 r. Większość z wymienionych kolarzy w 1937 r. przeszła do „Syreny”, skazując swój dawny klub na uprzedzenia jedynie kolarstwa turystycznego i organizowanie wycieczek krajoznawczych dla pracowników wytwórni.

Wielkim propagatorem **boksu** w „Forcie Bema” był Jan Marynowski. Jego podopieczni zaczęli odnosić pierwsze sukcesy począwszy od 1934 r., walcząc zwycięsko ze znanymi drużynami: „Gwiazdą” i z „Hakoahem” Łódź. Wtedy też „Fort Bema” posiadał aż dwie drużyny pięściarskie (w A i B klasie). Podporą zespołu był sławny Antoni Koleczyński (przybył z warszawskiej YMCA), wielokrotny reprezentant kraju. Bokserzy „Fortu Bema” swe najważniejsze spotkania rozgrywali (ze względu na duże zainteresowanie) w salach teatralnych lub w cyrku. Mniej znaczące mecze odbywali we własnej sali.

W sali „Fortu Bema” trenowała sekcja **atletyczna** (założona w 1931 r.), należąca w drugiej połowie lat trzydziestych do najsilniejszych w Warszawie i występująca w A klasie zapasniczej. W oparciu o własne obiekty trenowali też lekkoatleci, którzy jednak nie startowali w rozgrywkach warszawskich, koncentrując się na zawodach Związku

Stulecieckiego. Sekcja ta prowadziła także szkolenie juniorów. Od ok. 1945 r. istniały też: sekcja **gier sportowych** (zrzeszająca 20 osób grających w szczypiorniaka i siatkówkę), **tenisowa** i **narciarska** (propagująca turystykę zimową).

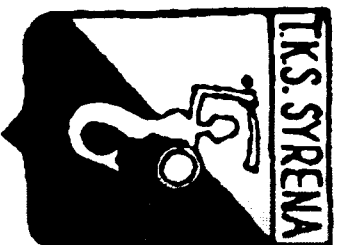
Pierzą własnymi obiektami ćwiczyły sekcje: **sportów wodnych** i **wybhowcowa**. Szkolenia pilotów szyboców odbywały się na łódowisku pod Miłosną, a w zajęciach (dane za 1938 r.) uczestniczyło 25 osób. Wodniacy „Fortu Bema” wynajmowali przystań na Żoliborzu. Sekcja organizowała wycieczki kajakowe po Wiśle i naukę pływania, a także rejsy pełnomorskim jachtem po Morzu Bałtyckim. Klub posiadał bowiem jacht, kotwiczony w Gdyni, i pod dowództwem kpt. Godejko organizował wyprawy po całym Bałtyku. Pod koniec lat trzydziestych liczył ponad 300 członków. Prezesem klubu był dyr. Trybiewski.

Klub Sportowy Pracowników Miejskich

„Syrena”

Założony jako Klub Wioślarski „Syrena” w 1927 r., podobnie jak „Świt”, początkowo nie był klubem wolskim i działał na Powiślu. Posiadał jedynie sekcję wioślarską⁵⁴, ale stopniowo zyskiwał oparcie w Związku Zawodowym Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy i ok. 1935 r. stał się klubem wielosekcyjnym, zaliczanym do najsilniejszych w stolicy. Siłę tę „Syrena” osiągnęła intensywnie kaperując najlepszych zawodników z innych klubów. Mianem było uzyskanie dobrej płatnej pracy i należytych warunków treningowych. Przykładem takiego ściągniętego zawodnika był znakomity bokser Edmund Sobkowiak, który dzięki klubowi uzyskał posadę motorniczego tramwaju lub też lekkoatleta Józef Noji, pracujący jako molarz w zakładach komunikacyjnych.

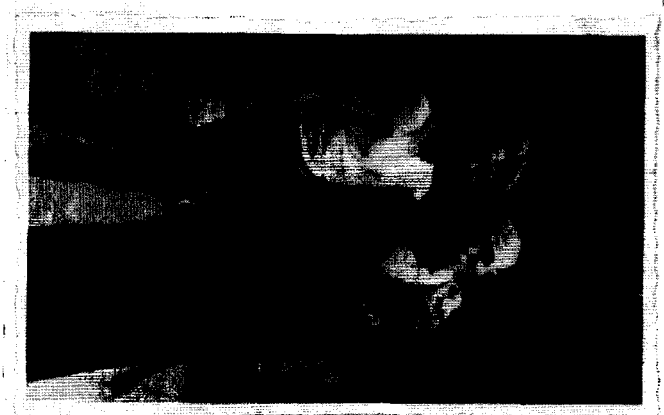
W 1936 r. (lub na początku 1937 r.) „Syrena” przeniosła swą główną siedzibę z Powiśla na Wolę. Sekretariat mieścił się w Dyrkcji Zakładów Komunikacyjnych przy ul. Młynarskiej 2, a piłkarze klubu ko-





Znany biegacz Józef Noji reprezentował w latach 1937-1939 tramwajarską „Syrenę”. Na zdjęciu na trasie biegu sztafetowego Radzymiń-Warszawa, dopingowany szczególnie serdecznie przez tramwajarzy. „Sport Polski” 1938 r.

Najlepszy bokser „Syreny” – Antoni Koleczyński (w szlafroku) – po walce z bokserem Zdanowiczem. 1939 r. Zb. Muzeum „Huraganu” Wolomin.



rywności z tamtejszego boiska szkolnego. Dzięki fuzji z KS „Wichura”, „Syrenka” znalazła się od razu w B klasie. Niemal natychmiast została wzmocniona, wchłaniając mniejsze wojskie kluby: „Tramwajarza”, „Świt” i część „Sarmaty”, a także powiślański RKS „Prąd”. Pod koniec okresu międzywojennego „Syrena” mogła zrzeszać nawet 1300 sportowców, uprawiających szereg dyscyplin: **piłkę nożną, lekkoatletykę, kolarstwo, boks, sport motorowy, strzelectwo, ciężką atletykę, narciarstwo, pływanie i wioślarstwo, gimnastykę i gry sportowe.**

Najsilniejsze sekcje tworzyli **bokserzy i kolarze**. Wszyscy czołowi zawodnicy pochodzili z innych klubów. Z „Fortu Bena” w 1938 r. trafił tu bokser Antoni Koleczyński. Jego nowi koledzy klubowi pochodzili zaś z rozwiązanej drużyny bokseńskiej „Legii”, albo tak jak wspomniany Sobkowiak – z Poznania.

W podobny sposób stworzono w „Syrenie” znakomitą sekcję kolarzką z Eugeniuszem Michalakiem, Ryszardem Stahl, Wacławem Sturzyńskim i Bolesławem Napierają na czele. Ci właśnie zawodnicy triumfowali w Mistrzostwach Polski w wyścigu szosowym na 200 km rozegranych na miesiąc przed wybuchem wojny. Kolarze wojskiej „Syreny” zdobyli w tym samym roku krajowe mistrzostwo w wyścigu na 4000 m na torze, co spowodowało dyskusje na temat budowy toru kolarskiego dla Warszawy. Przypominajmy bowiem, że po zlikwidowaniu Dynasów, stolica toru takiego nie posiadała⁵⁵.

Impionujące były też dokonania **piłkarzy**, którzy rokrocznie awansowali i w sierpniu 1939 r. rozegrali pierwszy mecz w lidze okręgowej, uchodząc za faworyta do awansu do II ligi. Z **lekkooletów** szczególnie wyróżnił się olimpijczyk Józef Noji, będący groźnym rywalem Kusocińskiego⁵⁶. Klub cieszył się nadzwyczajnym zainteresowaniem magistratu Warszawy, zapewne dlatego, że służył pracownikom samorządowym, ale być może z uwagi na fakt, że pierwszym prezesem (w latach 1927-1929) był Zygmunt Słomiński – ówczesny prezydent stolicy.

Pozostałe kluby sportowe działające na Woli.

Wyżej przedstawione kluby zaliczają się do największych i najdłużej działających. Na Woli działało również ok. 20 innych stowarzyszeń sportowych, biorących udział w warszawskich rozgrywkach. Były to: „Wolnianka”, „Union”, „Promień”, PTA, „Wecker-Wola”, „Parowóz”, „Lilpopianka”, „Laur”, „Wisła”, „Znicz-Start”, TUR-Wola, „Maraton”, „Czerwoni”, „Jordan”, Błyskawica, „Przedświt”, „Lauda”. Niektóre z nich działały krótko (rok lub dwa), inne były nieliczne i mało aktywne. Część z tych klubów zasługuje jednak na choćby kilkudzaniowe wspomnienie.

Polskie Towarzystwo Atletyczne (PTA)

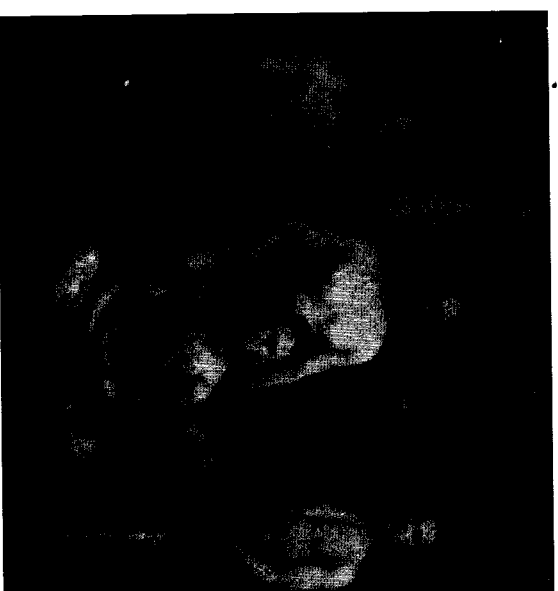
PTA zostało założone w 1922 r. przez grupę pasjonatów zapasów, boksu i podnoszenia ciężarów pod kierunkiem W. Pytłasińskiego. Który został prezesem towarzystwa. Przez cały czas siedzibą PTA była Szkoła Walki Wręcz przy ul. Ciepłej 13. Członkami klubu byli olimpijczycy, zapasnicy: Wacław Okulicz-Kozaryn, Leon Rękawek i Marian Cieniewski. PTA działało do 1929 r., kiedy to zostało wchłonięte przez „Legię”, tworząc w nowym klubie od podstaw sekcję atletyczną⁵⁷.

Robotniczy Klub Sportowy „Parowóz”

Utrzymywał bliskie kontakty z PTA, a zapasy były podstawową dyscypliną uprawianą w „Parowozie”. Klub powstał w 1925 r. przy Warszawskiej Spółce Akcyjnej Budowy Parowozów. W fabrycznym kasynie sportowcy urządzali turnieje zapasnicze, cieszące się wielką popularnością. Najlepszym zawodnikiem „Parowozu” był kilkakrotny mistrz stołicy, Piotr Szczeblewski. Klub posiadał też drużynę piłki nożnej, grającą bez powodzenia w C klasie. Prezesem klubu był Bogusław Pawłowski. Siedziba mieściła się przy ul. Kolejowej 47⁵⁸. Parowóz zaprzestał działalności po 1930 r.⁵⁹

Robotniczy Klub Sportowy „Lilpopianka”

Założony w 1925 r. przez pracowników Zakładów „Lilpop, Rau i Loewenstein”. Podstawową sekcję tworzyli piłkarze, którzy swe mecze



Amputnicy Polskiego Towarzystwa Atletycznego pozujący do zdjęcia. Ok. 1925 r. *Zh. P. Grodlewska.*



Klub przy fabryce Lilpopa „Lilpopianka”

rozgrywali na boisku przyzakładowym przy ul. Bema 65. Grając w C klasie, w 1926 r. ponieśli rekordową porażkę z „Marymontem” 0:17! Pomimo tego, dwa lata później, „Lilpopianka” awansowała do B klasy, gdzie należała do najstarszych zespołów. W klubie działali też pływacy. Z nieznanych powodów klub został rozwiązany po 1930 r.⁶⁰

Stowarzyszenie Gimnastyczno-Sportowe „Promień”

Był klubem żydowskim powstałym w 1924 r. Zrzeszało sportowców o lewicowych przekonaniach i prawdopodobnie współorganizowało ZRSS. Współpracowało ze „Skryą”, co umożliwiło „Promieniowi” korzystanie z boiska przy ul. Okopowej 43/47. Siedziba „Promienia” znajdowała się w sąsiedztwie stadionu „Skry” – przy ul. Sochaczewskiej 10. Klub zrzeszał ok. stu członków, uprawiających sport w sekcjach: lekkoatletycznej, kolarskiej i piłkarskiej. Wyróżniającym się sportowcem „Promienia” był sprinter Eckstein, ale jego wynik na 100 m (12,0 s.) nawet w latach dwudziestych nie wzbudzał żadnego podziwu. Prezesem był Grinbaum junior (syn znanego posta żydowskiego o poglądach syjonistycznych – Izaaka Grinbauma). Klub rozpadł się po 1930 r.⁶¹

Robotnicza Drużyna Sportowa TUR-„Wola”

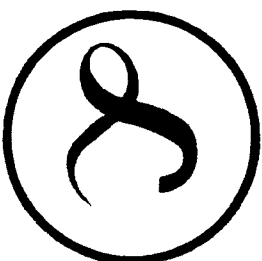
Powstała w 1925 r. przy wojskim kole OMTUR im. Józefa „Montwiłła” Mireckiego. Klub zrzeszał ok. stu członków o poglądach lewicowych. Należał do pionu ZRSS. W TUR-„Wola” działały sekcje: lekkoatletyczna, bokserska, tenisa stołowego i piłkarska. Jedynie ta ostatnia odniosła sukcesy – w 1934 r. drużyna awansowała do B-klasy. W 1935 r. klub zmienił nazwę na TUR-„Wisła”.



Robotnicza Drużyna Sportowa „Czerwoni”

Nazwę powstałego w 1925 r. klubu wymyślił działacz socjalistyczny, Henryk Jędrzejewski. Podobnie jak TUR-„Wola”, „Czerwoni” zwią-

rni byli z organizacją młodzieżową PPS. Funkcjonowali na Powązkach w oparciu o kolo OMTUR im. Misiółka. W „Czerwonych” działały sekcje: piłki nożnej, bokserska, lekkoatletyczna, atletyczna, gimnastyczna i byzwiąrska. Siedziba mieściła się przy ul. Okopowej 30, a prezesami byli: Alfred Kwiatkowski (1927) i Karol Czarniecki (1928)⁶².



Robotnicze Stowarzyszenie Sportowe „Lauda”

Klub powstał z inicjatywy Związku Młodzieży Komunistycznej w 1923 r. Zrzeszał kilkudziesięciu sportowców, uprawiających piłkę nożną, gimnastykę i lekkoatletykę. Najlepszym sportowcem był lekkoatleta Stanisław Rusek, który jednak sukcesy sportowe osiągnął już później, po przejściu w 1926 r. do „Skry”. „Lauda” działała do 1926 r., rozwiązana rzekomo za swe radykalne poglądy polityczne. Wydaje się, że historia RSS „Lauda” w czasach PRL uległa mitologizacji i dziś trudno ją zweryfikować. Jest jednak pewne, że osiągnięcia sportowe klubu były prawie żadne, choć nie spo-



Jedynie znane zdjęcie piłkarzy RSS „Lauda”. Ok. 1925 r. na boisku powązkowskim. Zb. AWF Warszawa.

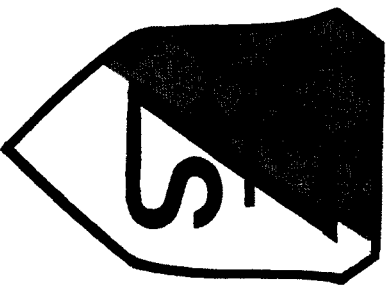
sób zauważyć, że tu właśnie swe pierwsze kroki stawiali znani potem piłkarze warszawskiej „Skody” i „Ruchu” – Aleksander Zaranek i Józef Napiórkowski.

„Lauda” była jedynym klubem warszawskim, której działacze przyznawali się do poglądów komunistycznych. Siedzibą klubu było mieszkanie jej prezesa Ignacego Walczyka (działacza KPP) przy ul. Towarowej 56, a swoje mecze sportowcy „Laudy” rozgrywali na powązkowskim stadionie KOSS⁶⁵.

Robotniczy Klub Sportowy „Błyskawica”

Utworzony przez zwolenników niewielkiej lewicowej Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy, w końcu 1925 r. zrzeszał do stu sportowców, uprawiających piłkę nożną, tenis stołowy i lekkoatletykę. Siedzibą klubu był lokal partyjny przy ul. Ogrodowej 8, a następnie (po 1928 r.) przy ul. Leszno 49. „Błyskawica” brała udział głównie w zawodach robotniczych ZRSS. Do ogólnowarszawskich rozgrywek zgłoszeni byli jedynie piłkarze, bez powodzenia grając w C Klasie.

Działacze „Błyskawicy” wyznawali filozofię internacjonalistyczną i chcieli zbudować modelowy klub polsko-żydowski, co w dzielnicy zamieszkałej przez obie nacje, wydawało się możliwe. Eksperyment nie udał się i na skutek tarć sportowców polskich z żydowskimi, klub rozpadł się ok. 1934 r.⁶⁴



Żydowski Klub Sportowy „Hasmonea”

Klub utworzono w 1929 r. z inicjatywy środowiska żydowskiego o poglądach syjonistycznych. Swą nazwę „Hasmonea” zawdzięcza imiennicze ze Lwowa, która występowała w latach 1927-1928 w I lidze piłkarskiej i w kręgach żydowskich była popularna w całej Polsce.

Jednakże warszawska „Hasmonea”, która zrzeszała ponad stu sportowców aż w ośmiu sekcjach, sukcesy odniosła tylko w tenisie stołowym. W 1935 r. tenisści zdo-

byli Mistrzostwo Polski, co zawdzięczali przede wszystkim znakomitej prze Szymche Finkelsteina.

Klub do 1935 r. miał siedzibę przy ul. Ogrodowej 8, następnie przy (tymczasowej) 9 i Nowolipki 7⁶⁵.

Najważniejsze zawody i najslawniejsi sportowcy Woli.

Kibice sportowi mieszkający na Woli, tak jak pozostali warszawiaczy, przeżywali triumfy lub porażki najlepszych sportowców stolicy. Dlań trudno ocenić, jaką popularnością cieszyła się np. warszawska „Polonia”, której stadion był przecież nieopodal Woli. „Czarne Kowale” wiele spotkań, zwłaszcza towarzyskich, rozgrywały na „Skrze” i między innymi, że ten właśnie klub zaskarbił sobie serca tak polskich, jak i żydowskich mieszkańców Woli. Pewne echa tej sympatii odnajdziemy w książce Adama Bahdaję *Do przerwy 0:1*, choć akcja opowiada o dniu, którego się już po wojnie.

(Dcena sympatii wolskich kibiców wychodzi jednak poza obszar naszych zainteresowań, które koncentrują się na lokalnym sporcie i lokalnych bohaterach. Ludność tej dzielnicy pasjonowała się lokalnymi derbami, dzielnicowymi wyścigami i turniejami. Z pewnością do takich należały spotkania między „Świtem” a „Skrą”. Oba robotnicze kluby należały do wrogich sobie central sportu robotniczego i każdy kontakt sportowców tych klubów po 1928 r. był „meczem podwyższonego ryzyka”. Dlatego nie dziwny się, że mecz zapasników „Skrę” i „Świtu” wywołał ogromne zainteresowanie. Nadkomplet, bo ok. 400 osób, zdolało wejść do niewielkiej sali gimnastycznej na Okopowej. Z kolei żydowscy mieszkańcy Woli tłumnie przyszli do sali przy ul. Leszno 74, na mecz tenisa stołowego „Gwiazdy” z YMCA, dlatego że kilka młodych wcześniej YMCA „wstała się” antysemitycznym regulaminem o nie wpuszczaniu Żydów na swoje obiekty sportowe. Tak więc w obu wypadkach wyjątkowe zainteresowanie, niezbyt przecież popularnymi dyscyplinami sportu, spowodowane było politycznymi zawirowaniami. Już jednak mecze piłkarskie między „Świtem” i „Skrą” miały nie tylko multimedialne polityczne – obie drużyny walczyły o prymat w A Klasie, dlatego też, na derby wolskie przyszło aż 3000 widzów.

Pilka nożna była zdecydowanie najpopularniejszym sportem wśród mieszkańców Woli i nie dziwny się, że na spotkania rozgrywane na stadionie „Skrzy” często przychodził komplet widzów. Gdy odbywał się tu turniej piłkarski drużyn żydowskich O Puchar „Naszego Przeglądu” miejsca na stadionie „Skrzy” zabrakło. Gazety oceniały, że finał obserwował nadkomplet, czyli ok. 6000 widzów. Kibice tłumnie przybywali na mecze „Gwiazdy” (rozgrywane na „Skrze”), gdy klub miał szansę awansować do I ligi⁶⁶. Powodzeniem cieszyły się wyścigi kolarskie przez ulice Woli. Lokalne zawody cyklistów organizował „Orkan”, a start i meta znajdowały się przy ul. Dworskiej 29, obok zakładów patronujących klubowi. Ulicą Wolską zaś wiodła trasa sławnego wyścigu Warszawa-Berlin w 1936 r. Obie imprezy, podobnie jak biegi przełajowe organizowane na Woli (zazwyczaj start i meta były na stadionie „Skrzy”), cieszyły się ogromnym zainteresowaniem publiczności.



Walka jednego z najlepszych polskich bokserów S. Rotholca (przodem) z włoskim przeciwnikiem „Sport Polski” 1937 r.

Podobne było zainteresowanie, gdy w ringu walczył Antoni Koleczyński (waga średnia) i Szapsa Rotholc (piórkowa). Obaj byli najlepszymi bokserami w Polsce i szybko stali się ulubieńcami całej Warszawy.

wy. Koleczyński zaczął bokсовать mając ok. 15 lat w YMCA. W 1936 r. stał się zawodnikiem powązkowskiego „Fortu Bema” i wtedy okazało się, że ma niezwykle talent. W 1937 r. został wiceministrem Polski. Jeszcze w przedwojennym opracowaniu na temat sportu na Woli, autor wychwalał Koleczyńskiego jako największy talent i wróżył mu karierę. Przewidział dobrze, bo okazało się, że „Kolka” najcenniejsze sukcesy miał jeszcze przed sobą. W 1938 r. zmienił klub, ale pozostał wierny swej dzielnicy. Boksował w „Syrenie” i wkrótce, w 1939 r., stał się sprawcą największej sensacji, zdobywając złoty medal w Mistrzostwach Europy. Po wojnie Koleczyński był jeszcze czterokrotnie mistrzem kraju, ale sukcesy te zdobywał w barwach innych klubów („Grochów” i „Gwardia”). Sport uprawiał do 35. roku życia, a mógłby pewnie i dłużej, gdyby nie alkohol. Zmarł przedwcześnie w 1964 r.

Inną wolską gwiazdą był zawodnik (nomen omen) „Gwiazdy”, wspomniany Rotholc. Najlepszy żydowski bokser urodził się w 1913 r., a swą karierę rozpoczął mając 17 lat. Był dzieckiem Woli, stykał się z biedą i z ciężkim życiem bezrobotnego. Boks był dla niego ucieczką od nędzy. Niski, wręcz chudy chłopak miał siłę i kondycję wyjątkową. Boksując w „Gwieździe” w 1933 r., stał się od razu sławny, zdobywając Mistrzostwo Polski. Doceniony, został zawodnikiem reprezentacji Polski i rok później w biało-czerwonych barwach odniósł kolejny sukces – zdobył brązowy medal w Mistrzostwach Europy. W 1936 r. został powołany do reprezentacji olimpijskiej, ale ta nominacja oprócz radości przysporzyła mu też wiele kłopotów. Igrzyska odbywały się w Berlinie, a hitlerowskie Niemcy już rozpoczęły przesładowanie Żydów. Działacze sportu żydowskiego w Polsce (a w tym także „Gwiazda”) ogłosili bojkot igrzysk, a przecież dla każdego sportowca występ na igrzyskach to marzenie. Rotholc zdecydował się pojechać, narazając się na potępienie swojego macierzystego klubu. Został nawet wykluczony ze związku zawodowego żydowskich drukarzy (Rotholc pracował w drukarniach przy ul. Stawki i Granicznej)⁶⁷. Z drugiej strony ten reprezentant Polski naraził się na ostre ataki antysemitów, którzy głosili, że *lepiej przegrać mecz niż go wygrać z Żydem w składzie*⁶⁸. Rotholcowi nie dane było jednak wystąpić na igrzyskach. Kilka dni przed występem kontuzja ręki spowodowała, że w Berlinie na ringu wystąpił Edmund Sobkowiak⁶⁹.

Życie nie szczędziło Rotholcowi wielkich tragedii. W 1941 r. został w getcie żydowskim policjantem i musiał pomagać w zapewnianiu wagonów jadącymi do Treblinki. W 1943 r. uciekł z getta i ukrywał się u polskich znajomych. Wojnę przetrwał, ale wyszedł z niej psychicznie zdruzgotany i oskarżony o kolaborację. Proces wygrał, bo policjantem w getcie został nie z własnego wyboru. Sławny niegdys „Szabsio”, jak czule go nazywali polscy kibice, czuł się zaszczuty i zapomniany. Opuścił Polskę ok. 1948 r. i żył długo, choć wcale nie szczęśliwie. Zmarł w Kanadzie w 1994 r.

Sławą sportową na Woli cieszył się też Tadeusz Świczarz, piłkarz i hokeista „Skry”. Swą przygodę ze sportem zaczął w 1930 r. jako dziecięciolatek, co wówczas było rzadkością. Mając 15 lat zaczął występować w reprezentacyjnej drużynie „Skry” w hokeju na lodzie i w piłce nożnej. Gdy trzeba było, Świczarz uprawiał lekkoatletykę i koszykówkę. Przypominajmy, że takie wszechstronne wytrenowanie było wówczas powszechne i zawodnicy nie raz uprawiali po kilka dyscyplin. Tuż przed wybuchem wojny „Kostek” – bo tak go przezywano od dzieciństwa – przeszedł do drużyny piłkarskiej „Ursusa” i hokejowej „Polonii”. Otrzymał nominację olimpijską na Igrzyska w Helsinkach w 1940 r.

Największe sukcesy czekały Świczarza po wojnie, gdy zdobył Miistrzostwo Polski – w piłce nożnej z „Polonią” (1946) i z hokeistami „Legii”. Urodził się, wychował, pracował i uprawiał sport na Woli. Tu też zmarł w 2002 r.⁷⁰

Podobnych pasjonujących życiorysów zupełnie dziś zapomnianych postaci można by wymienić bardzo wiele. Osoby, które w wolskich klubach uprawiały sport czekał różny los. Żydowscy sportowcy najczęściej zginęli w murach getta czy w Treblince⁷¹. Niektórzy być może spoczęli pod murawą boiska, na którym kiedyś grali w piłkę. Na stadionie „Skry” bowiem okupant urządził miejsce egzekucji i cmentarz. A ta część sportowców żydowskich, która przeżyła, wyszła z koszmaru wojny, tak jak Rotholc: z poharatanymi życiorysami. Los dla polskich sportowców też często był okrutny. Lekkoatleta „Syreny”, Józef Noji, zesłany do Oświęcimia, za pomoc współwięźniowi został rozstrzelany. Pierwszy prezes „Syreny” i zarazem prezydent miasta, Zygmunt Stomiński, zginął w egzekucji pod Piasecznem w 1943 r., a prezes „Świt” Rajmund Jawo-

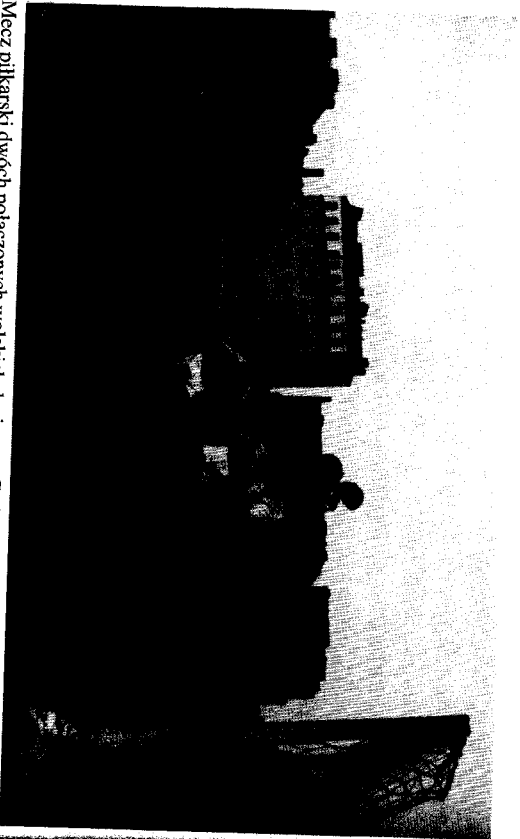
wski zmarł schorowany, nie przetrzymawszy trudów wojny, w 1941 r. I lista strat osobowych sportowców „Skry” sięga kilkudziesięciu nazwisk. Większość klubów wolskich nie odrodziła się po II wojnie światowej, a ich dorobek uległ zapomnieniu.

Sportowa infrastruktura Woli w latach 1918-1939

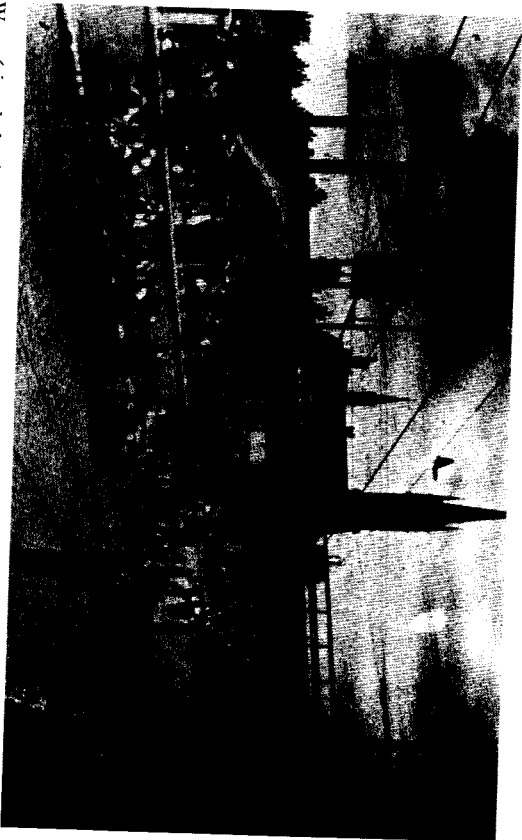
Aby lepiej przedstawić rozwój kultury fizycznej na Woli, trzeba opisać sportową infrastrukturę tej dzielnicy. Wola posiadała bowiem trzy stadiony, kilka boisk, kilkanaście sal sportowych i jedną krytą pływalnię. Boiska te od rana do wieczora były wykorzystywane przez sportowców. Członkowie klubów trenowali najczęściej po południu, w czasie dnia pracowali, choć znane są przypadki, że treningi odbyły wczesnym rankiem, czyli jeszcze przed pracą. W godzinach po południu z obiektów sportowych korzystały szkoły. W sobotę i niedzielę zaś od rana do wieczora na boiskach i w salach rozgrywano mecze. Żydzi w latach trzydziestych najchętniej grali w soboty. Polacy w niedzielę, co było spowodowane względami religijnymi. Do tych terminów dostosowywały się także kluby lewicowe, być może mając na względzie kibiców, których większa ilość gwarantowała znaczniejszy dochód klubowej kasie. Takie obciążenie sportowych obiektów powodowało ich szybkie zużycie, toteż piłkarze dżdżystą jesienią grali w błocie, a latem w tumanach kurzu. Tylko nieliczne stołeczne stadiony posiadały dobrze utrzymaną zieloną murawę.

Stadion „Skry” (ul. Okopowa 43/47)

Największym stadionem Woli był kompleks sportowy „Skry”. Teren przy tzw. Placu Nędzy przydzielono „Skrze” pod koniec 1923 r. z inicjatywą radnych PPS. Położony w dzielnicy robotniczej, z dobrym dojazdem do centrum miasta, ogrodzony z dwóch stron murem cmentarnym, żydowskiego i ewangelickiego, był wyznaczonym miejscem dla działalności robotniczego klubu. Dzięki subwencji magistratu (20 mln marek polskich – była to jedna z pierwszych w Warszawie tak wysokich subwencji, przeznaczona na cele sportowe) oraz zapłatowi członków „Skry”, obiekt przysposobiono do użytku już we wrześniu 1924 r.



Mecz piłkarski dwóch połączonych wojskich drużyn – „Gwiazdy” i „Skry” – przeciw robotniczej drużynie z Wiednia. Na zdjęciu interweniuje bramkarz „Gwiazdy” – Cukrowicz. Stadion „Skry” 1936 r. *Zbiory ADM.*



W wyścigu kolarskim Warszawa-Berlin, ścigały się reprezentacje kolarzy Niemiec i Polski. Wyraźnie lepsi byli Niemcy. Na zdjęciu zrobionym zraz po starcie, kolarze jeszcze jadą razem. Ul. Wojska za wiaduktem, 1936 r. *Zbiory ADM.*

Dobrze dotacje i miastobudujący entuzjazm „skrzaków” sprawił, że w 1927 r. wybudowano drewniany dom klubowy z trzema salami i *pięcioma drzwiami-ścianami, co pozwalało w razie potrzeby umówić 7 nich jedną wielką salę klubową, zdolną pomieścić 500 osób*⁷². Tym ten był główną budowlą nowego kompleksu sportowego „Skry”, nakładającego się z dwóch boisk. Boisko główne leżało równoległe do ul. (Kropowej, posiadało pięciotorową bieżnię lekkoatletyczną, boisko piłkarskie i trybuny usytuowane na wale ziemnym. Za boiskiem głównym znajdowało się boczne, położone wzdłuż murów cmentarza ewangelickiego. Plac ten otaczał wał ziemny, usypany z myślą o uprawianiu kolarstwa torowego. Niestety, wadliwe wykonanie oraz kapryśny pogody sprawiły, że tor ziemny na przełomie 1928/1929 rozmył się i obsługi służył już tylko jako trybuna dla widzów stojących. Kompleks sportowy „Skry” oddawano do użytku „na raty”: piłkarze zaczęli grać na nowym stadionie 1 maja 1927 r., a otwarcie ziemnego toru kolarskiego nastąpiło 23 września 1928 r.

Teren ten uzupełniały korty tenisowe i place do gier sportowych. Całość upiększały drzewa i krzewy, co powodowało, że stadion przy Okropowej, wraz z sąsiadującymi cmentarzami, był oazą zieleni w sercu uprzemysłowionego miasta.

Zo studiomu tego oprócz gospodarzy korzystały głównie kluby ZRSB⁷³. W czasie wojny na boiskach „Skry” chowano zmarłych mieszkańców stulecznego getta. Po ekshumacji szczątki zmarłych przeniesiono na cmentarz na Woli, co upamiętnia stosowna tablica. Obiektów sportowych w tym miejscu już nie odbudowano.

Stadion „Sokoła” (ul. Skiermiewicka 18)

Obiekt oddano do użytku w 1925 r. Składał się z boiska do popiersów gimnastycznych (w kształcie kwadratu) i z bieżni lekkoatletycznej. Z boku obiektu była strzelnica małokalibrowa z trzema stanowiskami i kort tenisowy. W parterowym drewnianym domku mieściła się sokołnia i przebieralnia dla zawodników. Stadion musiał być ceniony przez nowoczesność „Sokoła”, skoro w 1926 r. tu właśnie odbyły się dzielnicowe zawody towarzysstwa gimnastycznego⁷⁴. Być może w latach trzydziestych obiekt był użytkowany przez gimnazjum im. gen. Sowińskiego.

Boisko TSO „Orkan” (ul. Dworska 31)

Obiekt oddano do użytku w połowie lat dwudziestych. Tu rozgrywał spotkania poprzednik „Orkana” – „Ruch”. Teren ten sąsiadował z fabryką, przy której działał klub. W pomieszczeniach fabrycznych były szatnie i natryski. Boisko piłkarskie było zbyt małe (być może nie zatwierdzone przez WOZPN), by rozgrywać tu mecze, ale wystarcząco dobre do treningu i do organizowania młodzieżowych turniejów, z czego „Orkan” korzystał. Na terenie „Orkana” działała także strzelnica sportowa.⁷⁵

Stadion „Fortu Bema” (Powązki)

Znajdował się wewnątrz fortów, które zamieniono na fabrykę amunicji. Na początku lat dwudziestych boisko znajdowało się pod opieką wojskowego Kościuszkowskiego Obozu Szkoleniowego Saperów (KOSS), który wystawiał własną drużynę w rozgrywkach C klasy. KOSS wynajmował ten obiekt innym wolskim klubom, np. „Laudzie” i „Ruchowi”. W 1928 r. KOSS uległ przeformowaniu, a żołnierzy przeniesiono do Modlina. Na fortach przy tamtejszych zakładach powstał klub „Fort Bema”, który po 1930 r. wybudował swój stadion. Na obiekty sportowe „Fortu Bema” składały się: dwa korty tenisowe, dwa boiska piłkarskie (bez trybun), z których główne opasane było bieżnią lekkoatletyczną, boisko do gier sportowych, strzelnica i hala sportowa.⁷⁶

Dużo skromniejsze były obiekty innych przyfabrycznych klubów. „Ursus” posiadał przy fabryce na Płockiej nieokreślonej wielkości „plac ćwiczeń” i strzelnicę małokalibrową. Swoje boiska posiadały: „Parowóz” (Kolejowa 47), „Lilpopianka” (Bema 65) i „Syrena” (Młynarska 2). Na boiskach tych rozgrywano mecze piłkarskie C klasy. „Syrena” po awansie do wyższych klas musiała wynajmować boiska w innych częściach miasta, gdyż boisko przy Młynarskiej nie nadawało się do gry na tym poziomie. Pomieszczenia dla sportowców znajdowały się także w wolskiej gazowni. Korzystał z nich „Świt”, który na miejsowym korcie przeprowadzał liczne turnieje tenisowe, głównie dla pracowników zakładu. Sportowcy wolscy trenowali też w kilkunastu salach sportowych. Część z obiektów wybudowana została przy szko-

łach. Najwzrostające sale sportowe mieściły się pod adresami: Ogrodowa 8, Kroczyńska 56, Ciepła 13, Leszno 40, Leszno 74, Młynarska 2.

W 1930 r. przy ul. Wolskiej 52 (w budynku Kasy Chorych) otwarto pierwszy w Warszawie kryty pływalnię. Basen miał rozmiary 14x10 m i był ogólnokostępnym. Bilet (dane z 1933 r.) kosztował tylko 1 zł, dla młodzieżowych 50 gr.⁷⁷ Kluby sportowe mogły składać podania do sroberzowego P/WHPW o pokrycie kosztów korzystania z basenu.⁷⁸ Sportowcy wolskich klubów mogli korzystać z sezonowych kąpielisk nad Wisłą. Swoje kąpielisko miała „Skra” na Saskiej Kępie, „Świt” i „Tramwajurz” (Wioślarska 12), „Makabi” (Saska Kępa 38), „Syrena” (Molec 10). Sportowcy „Fortu Bema” korzystali zaś z przystani WKS „Żaliborz” (Wybrzeże Gdynskie 2), a wolskie „Sokoły” z przystani gulardu X 11 i „Sokół”, leżącej na Pradze (Saska Kępa 26).

Zimny w dnielnicy wolskiej kluby (z pomocą finansową miasta) zorganizowały ogólnokostępne lodowiska. Najbardziej znane mieściły się pod adresami: Leszno 21 i Nowolipki 37, a znajdowały się pod opieką bydowskich klubów – ZASS i „Makabi”. Mecze hokejowe organizowano na stadionie „Skry”, a z lodowiska tego korzystali, oprócz gospodarzy, także hokeiści „Marymontu” i „Gwiazdy”.

Wszystkie wymienione powyżej obiekty wybudowano po 1918 r. Jednak ilość obiektów sportowych na Woli wciąż nie zadawiała ówczesnych władarzy miasta. W 1938 r. planowano na Kole wybudować nowoczesny stadion z torem kolarskim. W tym samym roku opisujący sport na Woli F. Goszkowski pisał: *Abym nasycić głód sportowy młodzieży wolskiej, aby młodą energię i siły należycie dla idei wychowania fizycznego wykorzystać, należy podjąć szeroką akcję, zaczynając od budowy wielkiego powszechnego dzielnicowego stadionu sportowego. Ani w wolodromu, ani stadionu dzielnicowego na Woli nie zbudowano. Wybuch wojny przekreślił wszystkie ambitne plany.⁷⁹*

Przypisy

⁷⁵ Najbardziej znane doktoraty dotyczące historii sportu, obronione na UW, to: B. Tuszyński, *Przegląd sportu 1881-1981*, Warszawa 1981, oraz niepublikowana dotychczas praca J. Rokiciego, *Żydowski ruch sportowy i organizacje turystyczne w Polsce w I poł. XX wieku*, UW 2005.

⁷⁶ Ten park iukich muszą zaliczyć obronioną pracę doktorską w 2005 r. B. Pędzarszewskiej, *Warszawski sport w dwudziestoleciu międzywojennym*, AWF 2005. W ponad trzydziści lat wczes-

- sanej wydanej pracy H. Młodzianowskiej *Zarys dziejów warszawskiego sportu w latach 1918-39*, odrzuciłem uproszczenia wynikające z ideologicznego spojrzenia na sport stoletczy.
- 3 G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s. 376.
 - 4 *Historia Woli*, pod red. K. Mórańskiego, Warszawa 2000, s. 95.
 - 5 *Wola ongi i dziś*, pod red. S. B. Kulczy, Warszawa 1938 r.
 - 6 Wywiady te znajdują się w maszynopisie w zbiorach autora.
 - 7 R. Gawkowski, *Warszawskie kluby sportowe w latach 1918-39, ich rola społeczno-polityczna*. Praca znajduje się w przygotowaniu do druku w Wydawnictwie Uniwersytetu Warszawskiego.
 - 8 W. Ferens, *Powstanie pierwszych zrzeszeń sportowych w Warszawie*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1957, nr 1, s. 259.
 - 9 A. Brymas, K. Hédzelek, *Ogrody zabaw i gier ruchowych im. W.E. Rama w Warszawie*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1960, nr 4, s. 521.
 - 10 F. Goszkowski, *Życie sportowe młodzieży wolskiej* [w:] *Wola ongi i dziś*, Warszawa 1938, red. S. Bohdan Kulicza s. 302.
 - 11 T. Wolsza, *Mistrzowie XIX-wiecznej Warszawy – z dziejów WZGŚz do 1919 roku*, „Kronika Warszawy”, 1999, nr 3-4.
 - 12 A. Kroński, *Straz Obywatelska m.st. Warszawy 1915 roku*, Warszawa 1934. W umieszczonej tam spisie dowódców dzielnicowych straży widnieją członkowie klubów, m.in.: Stanisław Popowski, Emil Rauer, Klemens Starzyński.
 - 13 Postępując za badaniami historyków pracujących w Muzeum Woli, za „Wolę” rozumiem teren położony na zachód od dzisiejszej al. Jana Pawła II, ograniczony od strony południowej i północnej linią kolejową.
 - 14 W licznych opracowaniach klubowych warszawska „Legia” za rok swego powstania podaje datę 1916. Do tej sprawy odniosłem się w artykule: *Kiedy powstała warszawska „Legia”*, „Mówią Wieki” 2000, nr 6, s. 54-56.
 - 15 *Historia piłkarstwa warszawskiego. Futbol w stolicy w latach 1921-1986*, Warszawa 1987, s. 13.
 - 16 L. Szymański, *Sport i Wychowanie Fizyczne w II RP*, Wrocław 1998, s. 98-101.
 - 17 R. Jaworowski, przewodniczący warszawskiego OKR PPS, założył na przełomie 1928/1929 nową partię o nazwie: PPS Dawna Frakcja Rewolucyjna.
 - 18 „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1926, nr 15-16, s. 182; 1927, nr 1, s. 13; nr 4, s. 48.
 - 19 J. Chiczewski, *Przyczynek do historii RTKS Samata*, praca magisterska, AWF Warszawa, 1959, s. 4 i 12. Dzięki opiece związku klub otrzymywał 75 zł miesięcznie i doradne kwoty na „doposażenie”.
 - 20 Związek ten zrzeszał początkowo kilka klubów z Warszawy, by w 1928 liczyć ich ok. 30. Z reguły były to kluby współpracujące z lewicowymi partiami: PPS, Poalej Syjon, Bund, NSPP. Wieloletnim przewodniczącym ZRSS był Kazimierz Pużak, a największy wpływ wśród klubów z całej Polski miała stołeczna „Skra”. Działalność ZRSS była przedmiotem zainteresowań wielu marksistowskich historyków, a najbardziej znaną pracę na ten temat napisał Henryk Laskiewicz, *Robotnicza kultura fizyczna w Polsce w latach 1918-1939*, w: *Sport Robotniczy*, 1971, t. VI.
 - 21 W wielu opracowaniach (m.in. w *Leksykonie Wolskim*) błędnie uważa się, że w „Samacie” Kusociński po raz pierwszy zebrał się ze sportem. Przypominajmy zatem, że wcześniej „Kusy” – pochodzący z Ozarowa Maz., był zawodnikiem „Ozarowianki”, a potem na krótko wolskiego „Ruchu”.
 - 22 J. Kusociński, *Od palanta do olimpiady*, Warszawa 1957, s. 27.
 - 23 W grach eliminacyjnych o I ligę „Samata” nie grał, gdyż został pokonany przez „Skodę” 3:0.
 - 24 W przedwojennym opracowaniu na temat sportu wolskiego, *Wola ongi i dziś*, autor uważał nawet, że „Samata” został rozwiązany.

1. „Samaniec” patrz także: T. Marciniak, *RTKS Samata*, w: *Tramwagarze warszawscy wczoraj i dziś*, Warszawa 1982.
- 2 I. Mulaak, *Skra. Z placu nędzy do tartanu*, Warszawa 1972, s. 7.
- 3 Wp. I. Mulaaka: 240 członków (w tym 87 czynnych sportowo) w 1923 oraz 229 osób (w tym tylko 16 kobiet) w 1925. *Skra. Z placu nędzy...* s. 12 i 21 oraz „Starysya Sportowa” ZRSS, kwiecień 1939, s. 2.
- 4 *Kurier Sportowy* 1925 nr 2, s. 5.
- 5 W tych latach sześciu pięciarzy tego klubu walczyło w MP. Po 1930 nikt ze „Skry” już w MP nie występował, a większość bokserów na początku lat trzydziestych zasiliło inny wolski klub – „Fort Berna”.
- 6 Mistrzem Warszawy 1927 został Mieczysław Maliński, srebro zdobył Józef Brożek, a brąz Władysław Syrecki.
- 7 Był to najlepszy wynik w roku 1935. Jamna Wencłówna należała do „Skry” w latach 1926-1938 i czasem myłona była z młodszą siostrą Zofią, także lekkoatletką „Skry”.
- 8 I. Mulaak, *Skra. Z placu nędzy...* s. 62, oraz *Od Adama Zastony – Leksykon lekkoatletów polskich okresu międzywojennego*, Warszawa 2004.
- 9 „Przewodnik” 1925, nr 18, s. 15.
- 10 „Przewodnik Urzędowy MSW”, marzec 1925.
- 11 Zdzisław Gierwałowski: wywiad udzielony autorowi w lutym 2002 r. W zbiorach autora w maszynopisie.
- 12 *Encyklopedia Piłkarska Fuji*, Katowice 2003, t. 7, s. 265 i 270.
- 13 „Gazeta Polska” 1938 (10 kwietnia), s. 5.
- 14 (AW: PUWF:PW 300.69.136. Dokumenty PZTiK, mówiące o najlepszych kolarzach branych pod uwagę przy formowaniu kadry narodowej).
- 15 O historii TSO „Orkan” także na podstawie wspomnień Z. Gierwałowskiego. Maszynopis w zbiorach autora.
- 16 J. Rokicki, *Zydowski...* s. 758.
- 17 K. Cichchan, *Socialist Mass Politics throughout Sport: The Bund's Morgensstem In Poland 1926-39*, „Journal of Sport History” 1999, nr 2.
- 18 J. Mulaak, *Skra. Z placu nędzy do tartanu*, s. 96-97. J. Rokicki, *Żydowski...* s. 217.
- 19 „Robotnik” 1933 (7 kwietnia), nr 232, s. 6. O M. Orzechu także w: M Fuks, *Żydzi w Warszawie*, Warszawa 1997, s. 299, 321.
- 20 „Robotnik” 1934, marzec, donosił: *Ślepo zapartuzona w swoje ciasne sprawy „Gwiazda” nie umiała należycie ocenić deklaracji innych klubów robotniczych i dlatego wystąpiła z RPA. Klątwa szybko zakończono i rozgrywki piłkarskie 1934 „Gwiazda” rozegrała w robotniczej klasie. W 1938 zaś niezapłacone składki przez „Gwiazdę” spowodowało, że klub w Starym Sportowej ZRSS ze stycznia 1939 nie został ujęty.*
- 21 W opracowaniach dotyczących olimpiad S. Rothle został pominięty. Powodem było to, że bokser nie wystąpił na ringu. Był w Berlinie, ale jego kontuzja ręki i w efekcie słabsza forma spowodowały, że do walk wystawiono E. Sobkowitaka. Decyzja, kto miał walczyć czy Sobkowiatk, czy Rothle – zapadła już w Berlinie. Tak więc S. Rothleca trzeba potraktować jako olimpijczyka, który był rezerwowym. Podobnie uważa w swych opracowaniach J. Rokicki.
- 22 W 1939 r. w prestiżowym Biegu PR Raszyn-Warszawa „Gwiazda” zajęła ostatnie XII miejsce.
- 23 „Czyn” 1931, nr 7, s. 13. Artykuł tam zamieszczony podaje nawet liczbę 344 sportowców (w tym kobiety) w osmiu sekcjach.
- 24 *75 lat GKS Świt*, pod red. Andrzeja Stępnowskiego, Warszawa 1998. Część historyczna tego opracowania autorstwa Sergiusza Strzelczyka. Zdjęcia i dokumenty z historii „Świt” znajdują się w Muzeum Gazownictwa Warszawskiego, a także w: „Stadion” 1930, nr 46, s. 16.

- ⁴⁹ Pierwsza znaleziona wzmianka o klubie – „Czyn” 1929 (10 czerwca), nr 1.
- ⁵⁰ „Nasze Sprawy” 1938, nr 6, s. 1 oraz „Start-wiadomości sportowe” 1939, nr 44, s. 6.
- ⁵¹ „Gazeta Polska” 1938 (23 maja), s. 3.
- ⁵² Zdzisław Sosnowski, piłkarz „Fortu Berna” z lat 1937-1939, znany powojenny bramkarz „Polonii” i „Legii” – wywiad w maszynopiśmie w zbiorach autora, Warszawa 2003.
- ⁵³ B. Tuszyński, *70 lat Tour de Pologne*, Warszawa, s. 54 i 62.
- ⁵⁴ R. L. Kobendza, *Zarys 80-letniej działalności PZTiW*, Warszawa 2001, s. 258.
- ⁵⁵ Stadion kolarski na Dynasach rozebrano w 1937 r., budując na tym miejscu ośrodek mieszkaniowy. Wstępne plany zakładały budowę nowego wlotodromu na Kole, a głównym jego użytkownikiem miała być własna wojska „Syrena”.
- ⁵⁶ O „Syrenie” patrz art. w: „Gazeta Polska”, 1938 (20 maja), s. 12.
- ⁵⁷ P. Godlewski, *Polski Związek Zapasniczy 1922-2004*, Gorzów Wlkp., 2004, s. 24-28.
- ⁵⁸ „Szuka i Praca” 1928, nr 2, s. 27, „Gazeta Poranna – 2 grosze” 1925, nr 74, s. 10.
- ⁵⁹ „Parowóz” formalnie został rozwiązany w 1934 r., „Warszawski Dziennik Wojew. dla obszaru m.st. Warszawy”, 1934, nr 17, s. 199.
- ⁶⁰ W opracowaniu *Wola ongi i dziś* twierdzono, jakoby „Lilpopianka” zmieniła nazwę na RKS „Torpeda” i dalej działała przy zakładzie. Jednakże brak jakichkolwiek informacji o „Torpedzie” każe przypuszczać, że nowy klub wkrótce po powstaniu rozpadł się.
- ⁶¹ T. Jabłoński, *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego 1923-1939*, Ossolineum 1980, s. 201, a także H. Laskiewicz, *Sport Robotniczy w Warszawie w latach 1918-39*, [w:] *Wielkie zakłady przemysłowe Warszawy*, Warszawa 1978, s. 419.
- ⁶² S. i W. Walczyk, *RSS Lauda – wspomnienia i relacje*, w: *Sport Robotniczy*, Warszawa 1962, t. 2, s. 123, oraz R. Gawkowski, *Mity, fałszywe i poprawnne w historii sportu warszawskiego lat międzywojennych*, w: *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. 7, Gorzów Wlkp. 2006, s. 105-116.
- ⁶³ K. Kawecka, *Niedzielnia Socjalistyczna Partia Pracy 1921-1937*, Warszawa 1969, s. 172, 308 i 328.
- ⁶⁴ J. Rokicki, *Żydowski...*, s. 684.
- ⁶⁵ Tak było w 1932 i w 1934 r., gdy „Gwiazda” przegrała w eliminacjach ze „Śląskiem” Świetochłowice i „Legią” Poznań.
- ⁶⁶ Zyciorys na podstawie badań dr. J. Rokickiego, w: *Żydowski...*, s. 482-484.
- ⁶⁷ „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr 79, s. 3.
- ⁶⁸ Sobkowiak był zawodnikiem „Warty” Poznań, ale w 1938 r. przyjechał do Warszawy i stał się reprezentantem wojskiego Klubu „Syren”.
- ⁶⁹ R. Gawkowski, *Tadeusz Świercz – wizerunek*, w: *Polonia Ogień 2002*, nr 7, s. 23.
- ⁷⁰ Taki los spotkał lekkoatletę i działacza „Jurznii” – Michała Klepfisza, a także prezesa „Gwiazdy” – Natana Tyelbauna. Obaj zginęli w 1943 r. Prezes „Makabi” Borys Ferber najprawdopodobniej zginął w Treblince w 1942 r.
- ⁷¹ J. Mulał, *Skra – z Placu Nędzy do tartanu*, s. 15, 36.
- ⁷² Z klubów wojskich będą to: „Gwiazda”, „Sarmata”, „Promień”, drużyny TUR oraz (nie zawsze) „Jutrznia”.
- ⁷³ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1926, nr 15-16, s. 182; 1927, nr 14, s. 173.
- ⁷⁴ *Wspomnienia Zdzisława Gierwartowskiego*, Warszawa 2002, maszynopis w zbiorach autora.
- ⁷⁵ *Wspomnienia Zdzisława Sosnowskiego*, Warszawa 2003, maszynopis w zbiorach autora.
- ⁷⁶ „Start” 1933, nr 23, s. 9.
- ⁷⁷ CAW, PUWF:PW: 300.69.149. List Robotniczego Sportowego Zarządu Okręgowego w tej sprawie do PUWF o przydzielenie pływalm dla „Zagwi”, „Prądu” i „Świru”, z dn. 30 września 1935 r.
- ⁷⁸ F. Goszkowski, *Życie sportowe młodzieży wojskiej*, w: *Wola ongi i dziś*, Warszawa 1938, red. St. Bohdan Kulesza, s. 302.